Nr. 154 Wtorek, dnia 5-go czerwca 1928 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Redakcja nocna (po godz. 8 wiecz.) ul Piotrkowska 85, tel. 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz

Prezydent Rzplitej gościem ziemi łódzkiej

W czasie podróży zwiedzi P. Prezydent wzorowe gospodarstwa rolne

Przygotowania ludu do żywiołowej manifestacji na cześć Głowy Państwa

Dnia 6 czerwca o godzinie 10 rano przekroczy p. Prezydent Rzplitej granicę województwa łódzkiego.

Na granicy województwa łódzkiego, t. j. na drodze między Opocznem a Sulejowem. Powitają p. Prezydenta przedstawiciele władz w osobach p. wojewody Jaszczołta, gen. Małachowskiego, woj. kom. P. P. insp. Niedzielskiego, nacz. wydz. bezpieczeństwa Bieleckiego, starosty pow. Piotrkowskiego oraz organizacje społeczne wraz z załogą stacjonującego tam pułku kawalerji.

Następnie p. Prezydent uda się przez Piotrków do Bilejowa, gdzie zwiedzi fermy, na których odbędzie się pokaz bydła, użyteczności koni roboczych i t. d.

W Bilejowie p. Prezydent podejmowany będzie śniadaniem przez Centralny Związek Kółek Robotniczych.

Stamtąd przez Piotrków uda się p. Prezydent w stronę Łasku do wsi Brodnie, gdzie zwiedzi gospodarstwo p. Badziaka, następnie zwiedzi we wsi Gorczyna gospodarstwo p. Bartuzala, i we wsi Maurycy kilka wzorowych gospodarstw.

Następnie p. Prezydent zwiedzi we wsi Marzycin mleczarnie i inne gospodarstwa.

W Sędziejowicach, dokąd się później p. Prezydent uda, odbędzie się oficjalna wieczerza, wydana przez organizacje społeczne, poczem na placu przed siedzibą p. Prezydenta odbędą się gry i zabawy młodzieży szkół powszechnych i średnich.

O g. 11 uda się p. Prezydent na spoczynek, poczem dn. 7 b. m. o g. 8.30 wyjedzie przez Łask, Lutomiersk, Aleksandrów, Zgierz, Głowno, Domaniewice do Łowicza, gdzie weźmie udział w święcie Bożego Ciała.

P. Prezydent będzie w Łowiczu gościem kapituły.

We wszystkich miejscowościach, przez które przejeżdżać będzie p. Prezydent Rzeczypospolitej ustawione będą bramy tryumfalne oraz szpalery młodzieży szkolnej.

Ludność woj. łódzkiego w ten sposób chce dać ujście uczuciu gorącego przywiązania i szacunku, jaki żywi dla Głowy Państwa.

PEKIN ZDOBYTY

Wojska południowe opanowały stolicę Chin

Zamach na pociąg marsz. Czang-Co-Lina

LONDYN, 4.6. (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Przedmieścia Pekinu zostały wczoraj zajęte przez przednie straże wojsk południowych.

Oddziały mongolskie gen. Fenga rozpoczęły na całej linji rabowanie i plondrowanie.

Powszechnie przypuszczają, że zajęcie Pekinu zakończy wojnę domową w Chinach.

Część Pekinu, w której znajdują się poselstwa zagraniczne, została otoczona okopami i drutami kolczastemi. Dzielnicy tej strzegą oddziały japońskie i amerykańskie.



CZANG-CO-LIN

LONDYN, 4.6. (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Marszałek Czancolin w nocy z soboty na niedzielę, przed opuszczeniem Pekinu, polecił ogłosić przez radjo oraz afiszami rozlepionemi po stolicy, że operacje wojskowe powinny ustać i żę naród chiński powinien sam sobą rządzić.

W końcu oświadcza Czang-Co-Lin, że zawsze był przyjacielem pokoju i że przed całym światem oraz przed potomnością ma czyste sumienie.

TOKJO, 4.6. Według doniesień z Mukdenu, tuż przed wjazdem specjalnego pociągu pancernego marszałka Czang-Co-Lina do Mukdenu, dokonano zamachu bombowego, skutkiem którego zawalił się most, a cztery wagony runęły w przepaść, przyczem uległy zupełnemu rozbiciu. Kilknastu żandarmów i szereg osób z orszaku Czang-Co-Lina jest ciężko rannych.

Czang-Co-Lin uległ lekkiemu zranieniu głowy.

Natychmiast po wybuchu wojskowa załoga pociągu otworzyła gęsty ogień karabinów maszynowych na znajdujących się w pobliżu ludzi, których uważano za sprawców zamachu.

Powstało nieopisane zamieszanie. Do walki wmieszał się również posterunek japoński, strzegący mostu.

Dopiero wezwany silny oddział Japończyków zdołał przywrócić porządek i spokój.

W Mukdenie zapanowała panika. Ulicami przeciągają liczne patrole wojskowe, życie handlowe zamarło, komunikacja telefoniczna przerwana.

Zamach był dziełem zwolenników południowego nacjonalizmu chińskiego. Aresztowano wiele osób, podejrzanych o udział w zamachu. (ATE)

Samochody polskie

zostaną wypuszczone na rynek

Korespondent „Hasła Łódzkiego" donosi W przyszły poniedziałek, dnia 11 b. m. w Ciechanowicach pod Warszawą odbędzie się w obecności p. Prezydenta Rzplitej wypuszczenie z zakładów „Ursus" pierwszej serji sa mochodów polskich.

Zaznaczyć warto, że wszystkie części składowe tych wozów są wyrabiane w fabrykach polskich.

Strajk włókniarzy w Białymstoku

objął przeszło 40 zakładów przemysłowych

BIAŁYSTOK, 4.6. Dziś o godzinie 10 rano rozpoczął się tu strajk, który objął 40 zakładów przemysłowych Białegostoku.

Przebieg strajku spokojny. Dziś wieczór odbywa się zebranie, zwołane w przedmiocie podjęcia dalszych kroków dla wyjednania podwyżki w wysokości 30 proc. (AW)

„Italja" odnaleziona?

Radjoamator przejął z ziemi Franciszka Józefa depeszę gen. Nobile wzywającą pomocy

MOSKWA, 4.6. Agencja Tass podaje, że radjoamator z Wozniesienska nazwiskiem Szmidt przejął na fali 33 do 35 mtr. odpowiadających długości fal wysyłanych przez stację nadawczą „Italji" następującą radjodepeszę.



Prof. Frithiof Nansen

słynny badacz bieguna stanął na czele komitetu niesienia pomocy bohaterskim towarzyszom gen. Nobile.



Roald Ammundsen

odkrywca bieguna południowego, towarzysz gen. Nobile z wyprawy na biegun północny z r. 1925, zamierza wylecieć hydroplanem na poszukiwanie „Italji".

„Italja Nobile Franz Josef SOS SOS SOS SO tirri teno E. H. N."

Komitet prowadzący akcję pomocy dla gen. Nobile przypuszcza na tej podstawie, że „Italja" zmuszona była wylądować na ziemi Franciszka-Józefa. (PAT).

* * *

OSLO, 4.6. Parowie „Hobby" zawinąć ma dziś rano do Kingbay z pierwszym samolotem przy którego pomocy podjęta będzie próba odszukania generała Nobile. Lotnik norweski Holm spodziewa się dziś jeszcze odbyć pierwszy lot wywiadowczy nad północnym Szpicbergiem. (ATE).

* * *

MEDJOLAN, 4.6. Dziś wieczorem gotowa będzie do drogi wyprawa, mająca na celu poszukiwania „Italji". Statek „Madalena", który ma odlecieć na pomoc generałowi Nobile, przybył do Medjolanu dziś wieczorem. Burmistrz Medjolanu oświadczył, że gmina daje do rozporządzenia komitetowi wyprawy 50 tysięcy lirów. (ATE)

Uznanie Sejmu dla polityki zagranicznej Rządu Marsz. Piłsudskiego

W spokojnej atmosferze załatwiono 7 działów preliminarza budżetowego

Korespondent „Hasła Łódzkiego" donosi z Warszawy:

Wczorajsze posiedzenie Sejmu odbyło się przy bardzo małym udziale posłów.

Część z nich nie wróciła jeszcze z prowincji, zaś przedstawiciele ludności prawosławnej nie przybyli z powodu świąt.

Przed porządkiem dziennym zabrał głos p. marszałek Sejmu, który oświadczył, że wypadki piątkowego i sobotniego posiedzenia Sejmu na tle posługiwania się przez posłów tekstami stenograficznemi w różnem stadjum ich powstawania skłoniły go do ustalenia w tej sprawie pewnych przepisów.

Między innymi mówca powinien najpóźniej w ciągu 48 godzin poprawić swoje przemówienie w stenogramie, przyczem poprawki te nie mogą zmienić istotnego sensu przemówienia.

Stenogram poprawiony powinien mówca naznaczyć swoim podpisem.

Tekst stenogramu poprawionego i podcyfrowanego przez mówcę, może wydawać tylko urzędnik przez p. Marszałka do tego upoważniony.

Następnie p. marszałek doniósł, że otrzymał zawiadomienie o aresztowaniu w dniu wczorajszym w Nowogródku posła Skaganowicza z listy Nr. 39, przyczem zarówno pos. Skaganowicz jak i pos Grecki (Selrob lewica) zgłosili w swoim czasie wniosek o zawieszenie postępowania karnego przeciwko nim. Izba jednakże *wniosek ten odrzuciła*, nie aprobując zawieszenia postępowania karnego.

P. marszałek stwierdza, że w tym stanie rzeczy nie może interwenjować w sprawie aresztowania tych posłów, ponieważ nie zachodzi tutaj wypadek, przewidziany w art 21 konstytucji.

Przed porządkiem dziennym zabrał jeszcze głos pos. Wyrzykowski, który w sprawie incydentu, jaki zaszedł w końcu ubiegłego tygodnia składa oświadczenie, w którem zaznacza, że na piątkowem posiedzeniu rzucił pod adresem kilku posłów Bloku Bezpartyjnego, *mówiąc w silnem podnieceniu, obelżywe wyrazy.*

Wyrazy te z ubolewaniem cofa obecnie, zaznaczając, że był to tylko odruch z jego strony na aluzje kilku posłów pod adresem biura stenograficznego.

Następnie przystąpiono do dalszej dyskusji nad budżetem ministerstwa W. R. i O. P.

W dyskusji zabierali głos pos. Zieliński, Chrucki (Ch. D.), Okulicz, Ufta (kl. niem.), Starkiewicz (Białorusin) i Piasecki (BB).

Następnie zabrał głos min. Dobrucki, który zbijał zarzuty opozycji.

W zakończeniu dyskusji referent budżetu proponuje kilka rezolucyj m. in. w sprawie rewizji wysokości zasiłków na pokrycie opłat szkolnych dla dzieci urzędników, w sprawie zniesienia ustawy o ustroju szkolnictwa, przygotowania planu sieci i szkół średnich oraz inne.

Z kolei poseł Wyrzykowski (Wyzwolenie) zreferował budżet Prezydenta Rzplitej, Sejmu i Senatu oraz Najwyższej Izby Kontroli, poczem poseł Polakiewicz referował budżet prezydjum Rady Ministrów.

W dyskusji nad tym budżetem poseł Walewski (BB) podkreślił zmianę struktury prezydjum Rady Ministrów oraz wewnętrznych stosunków między prezydjum a innemi resortami.

Z kolei Izba przystąpiła do omawiania budżetu min. spraw zagranicznych.

Referent poseł Krzyżanowski zaznaczył, iż dyskusja nad polityką min. spr. zagr. odbyła się w komisji, gdzie minister Zaleski udzielił obszernych wyjaśnień, polityka zaś jego spotkała się z niemal jednomyślnym, rzadkim w dziejach parlamentaryzmu — aplauzem. Wnioski ministerstwa przyjęte były w całości. Obrady więc komisji stały się wyrazem uznania dla tej polityki.

Następnie przystąpiono do budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych. Poseł Polakiewicz omówił cyfrowo budżet, zwracając uwagę, że wydatki tego resortu procentowo maleją, co wskazuje na to, że nie uzasadnione są zarzuty, jakoby Polska stała się państwem policyjnem.

Pod koniec posiedzenia izba przeżyła moment bardzo podniosły, w chwili gdy pos. Janusz Radziwiłł, przewodniczący sejmowej komisji zagranicznej odczytał **deklarację podpisaną przez wszystkie kluby**, aprobującą całkowicie linję polityki zagranicy Rządu Marszałka Piłsudskiego.

Na tem obrady przerwano, a dalszą dyskusję odroczono do dziś g. 10 rano.

370 lat więzienia

za akcję wywrotową i należenie do K. P. Z. B.

Skazańcy wywołali awanturę na sali sądowej

BIAŁYSTOK, 4.6. W dniu dzisiejszym, o godzinie 4 po południu, zapadł w tutejszym sądzie okręgowym wyrok w głośnym procesie 136 oskarżonych z Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi.

Dwie oskarżone, Jacheta Szerewan i Wiera Chorąży, skazane zostały **na 8 lat** ciężkiego więzienia każda, trzej oskarżeni **na 7 lat** ciężkiego więzienia każdy, trzynastu **na 6 lat** ciężkiego więzienia, **17 na 5 lat** ciężkiego więzienia, **13 na 4 lata** ciężkiego więzienia, **22 na 3 lata, 15 na 2 i pół lat** ciężkiego więzienia, oraz **5 na 2 lata i 5 na 1 rok** więzienia, z zamianą na dom poprawy.

Dwudziestu sześciu oskarżonych, m. in. były działacz socjalistyczny, Kazimierz Baczyński, zostali uniewinnieni.

Wszystkim aresztowanym zaliczono areszt prewencyjny, wobec czego, ci skazani, którzy mieli odbyć karę do 2 i pół lat więzienia, wypuszczeni zostają automatycznie na wolność.

Po odczytaniu wyroku jeden z oskarżonych zawołał: Precz z faszystowskimi rządami!"

Następnie wszyscy skazani odśpiewali w języku rosyjskim „międzynarodówkę".

Powstałą awanturę zlikwidowała policja. (AW).

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok

na sprawców napadu na listonosza Lewkowicza

Na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Warszawie znalazła się głośna w swoim czasie w Łodzi sprawa przeciwko dwum bandytom Kulawińskiemu i Milczarkowi, którzy przy ul. Piotrkowskiej 91 dokonali krwawego napadu bandyckiego na osobie Romana Lewkowicza, listonosza, rabując 27.000 zł.

Sąd Okręgowy w Łodzi skazał obu bandytów na 15 lat ciężkiego więzienia. Wczoraj Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

Uzdrowiska polskie

połączy sieć komunikacji autobusowej

ZAKOPANE, 4.6. Ruch autobusowy podjęty tu zostanie za dni kilka, łącząc Zakopane z Krynicą, Szczawnicą i Krakowem.

Komunikację autobusami utrzymywać będzie *spółka akcyjna autobusowa, która posługiwać się będzie wozami typu „Lanzia"* (AW)

Na Wiśniowej Górze, obok piwiarni Łyszkowskiego znajduje się kiosk ze sprzedażą

Hasła Łódzkiego

Przyjmuje się wszelkie zamówienia prenumeraty z odnoszeniem do domu. Goniec pocztowy w Andrzejowie.

Śnieżyca w Zakopanem

ZAKOPANE, 4.6. W dniu wczorajszym wybuchła tutaj śnieżyca, która spowiła góry w grubą warstwę śniegu. Temperatura w górach obniżyła się w dalszym ciągu i stale utrzymuje się poniżej zera.

Ruch gości w Zakopanem, w związku ze złą pogodą, minimalny. (AW).

Tramwajarze w Ministerstwie Pracy

Delegacja przedstawi p. min. sytuację i prosić będzie o interwencje w sprawie zatargu w dyrekcji K. E. Ł.

W związku z akcją podwyżkową pracowników łódzkich tramwajów odbyło się wczoraj wspólne zebranie zarządów: Zw. P. K. E. Ł. i Okr. Zarz. Zw. Prac. Użyt. Publ.

Po dłuższej ożywionej dyskusji uchwalono wyłonić delegację celem interwenjowania w sprawie zatargu u władz.

Dziś więc w godz. rannych delegacja z *prez. Marciniakiem na czele* uda się do Inspektora Pracy p. Wojtkiewicza i Magistratu. Niezależnie od tego uchwałą zarządu zreferowanie sprawy zatargu w Min. Pracy powierzono kierownikowi Zw. klasowego włókniarzy, p. Walczakowi, który jak wiadomo udaje się dziś na konferencję, zwołaną przez Głównego Inspektora Pracy p. Klotta.

Do p. ministra Jurkiewicza i Głównego Inspektora Pracy p. Klotta uda się p. Walczak w towarzystwie gen. sekr. Cen. Org. Prac. Użyt. Publ. p. Gonerki.

Jednem słowem *Zarząd Zw. Pracow. K. E. Ł. pragnie wyczerpać wszystkie środki, zmierzające do polubownego zlikwidowania zatargu.*

Dawniej każdorazową odmowę udzielenia podwyżki dyrekcja tramwajów motywowała ciężką sytuacją finansową przedsiębiorstwa, uniemożliwiającą jakoby zwiększenie wydatków.

Dziś nawet nie zadano sobie fatygi, by czemkolwiek odrzucenie słusznych postulatów pracowniczych umotywować, a poprostu zignorowano je, nie bacząc na następstwa, jakie to może wywołać.

Tłumaczenie bowiem o złym stanie finansów byłoby śmiesznem, wobec preliminarza budż. na rok 1928.

Preliminarz ten w dochodach przewiduje sumę 14.200.000 zł., w wydatkach 10.325.000 zł., a więc z dn. 1 stycznia 1929 r. wykaże zysk 3.915.000 zł.

Jak widać z tego znalazłyby się środki na pokrycie żądanej przez pracowników podwyżki, *gdyby nie stał temu na przeszkodzie brak dobrej woli dyrekcji.*

Jednocześnie *uchwalono ściśle przestrzeganie ośmiogodzinnego dnia pracy*, by dyrekcji tramwajów wytrącić w ten sposób argument, że pracownicy tramwajowi dobrze są wynagradzani, gdyż przy 16-godzinnym dniu pracy, stosowanym przeważnie dotychczas, płace niektórych funkcjonarjuszów nie są tak głodowe, jak przy normalnej 8-godzinnej pracy.

Minuta przed 12tą

oto tytuł największego sportowo-salonowego filmu

z Lucjano Albertini'm

w roli głównej

Jutro uroczysta premjera

„Czary"

Kino Spółdzielni Pracowników Państwowych, Komunalnych i Społecznych

w ŁODZI, ul. Sienkiewicza № 40

451

Od wtorku, dn. 5-go do poniedziałku, dn. 11-go czerwca 1928 r. włącznie

KSIĄŻE i TANCERKA

Erotyzm! Wystawa! Jazz-band! Charleston!

Wspaniały koncert gry LUCY DORAINE oraz pełnego młodzieńczego wdzięku Willy Fritsche'a.

Film ten dał wspaniałe pole do popisu LUCY DORAINE, która w prawdzie po mistrzowsku odtwarza rolą jużto skromnej panienki, jużto pikantnej kokoty.

WILLY FRITSCH, przez odtworzenie roli księcia Karola, został słusznie nazwany księciem ekranu.

Następny program: „HAZARD"

Początek w dni powszednie o g. 4-ej, ostatni seans o g. 9.30. W soboty, niedziele i święta o godz. 2.30 po południu. (Na 1-szy seans w dni powszednie oprócz sobót od godz. 4-ej do 5-ej, w soboty, niedziele i święta od godz. 2.30 do 3.30, ceny miejsc po 75 i 50 gr.)

Sprawca nadużyć w Biurze Adresowem

przed Sądem Okręgowym w Łodzi

100 świadków. Trzech rzeczoznawców. Rozprawy potrwają trzy dni.

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi przystąpił do rozpatrywania sprawy przeciwko 38 letniemu Kazimierzowi Sitkowskiemu i 36-letniej Julji Machuderskiej, oskarżonym o nadużycia w Łódzkiem Biurze Adresowem.

Na rozprawę, która potrwa trzy dni, wezwano około 100 świadków i trzech biegłych.

AKT OSKARŻENIA.

Akt oskarżenia zawiera 20 stron pisma ma szynowego.

Dnia 3 lutego 1927 r. zakomunikowano komisarzowi Rządu Iżyckiemu, iż w gabinecie kierownika biura adresowego pana Sitkowskiego w popołudniowych godzinach miały miejsce podejrzane przyjęcia. Komisarjat Rządu wydelegował do Biura Adresowego Marjana Gidyńskiego, polecając mu przeprowadzenie w dniu 4 lutego 1927 roku odpowiedniego dochodzenia oraz dokonania gruntownej lustracji biura adresowego.

ZALICZKI DLA P. KIEROWNIKA.

Pan Gidyński w toku lustracji ustalił, że 5-go lutego 1927 r. o godzinie 10 min. 30 rano w kasie biura adresowego znajdowało się 30 zł., oraz kwity na ogólną sumę około 10.000 zł wystawione w połowie przez urzędników biura na dowód pobrania przez nich zaliczek na poczet należnych im pensyj, w połowie zaś przez Sitkowskiego.

Urzędnicy biura: Teofil Olejniczak, Frankówna i inni oświadczyli, że dnia 5 lutego 1927 r. z rana między godziną 8 a 8.30 Sitkowski zwrócił się do nich ze słowami: „Musicie mi pomóc, musicie mnie ratować, ponieważ mam trochę długów w kasie i ze względu na inspekcję muszę dług uregulować, przeto proszę, aby każdy wypisał kwit do kasy na 20 zł. Pannę Dębowską zwalniam z tego obowiązku, gdyż jest w kłopotach materjalnych.".

Urzędnicy ci zaznaczyli, iż polecenie kierownika swego wypełnili w obawie przed redukcją, czem Sitkowski często groził swym pracownikom.

Tegoż dnia kasjerka p. Machuderska zakomunikowała Gidyńskiemu, że Sitkowski w imieniu Biura Adresowego zaciągał pożyczki od osób prywatnych rzekomo na potrzeby biura, przyczem Biuro Adresowe tytułem odsetek od pożyczek tych opłacało 6 i pół proc. miesięcznie.

Bez wiedzy i zgody komisarza Rządu, Sitkowski udzielał z funduszów biura Toelkowej Emilji, jego urzędniczce, pożyczek bezprocentowych, przyczem celem unormowania jej długu w stosunku do Biura Adresowego, polecił jej wystawić weksle na 1800 zł.

Feliks Leśniewski, również urzędnik Biura Adresowego, używany był często przez Sitkowskiego do osobistych posług, przyczem koszta przejazdu tramwajami ponosiło biuro.

P. Gidyński podkreślił dla lustracji i gospodarki w Biurze Adresowym w Łodzi w sprawozdaniu swem fakt, że w dniu lustracji w gabinecie Sitkowskiego paliło się światło w wysokości 700 świec.

LIBACJE W GABINECIE SITKOWSKIEGO.

Konstanty Libert w trakcie dochodzenia zeznał, że 25 sierpnia 1926 r. zawarł z Sitkowskim umowę w przedmiocie dostarczenia 20 bębnów rejestracyjnych, mocą której Sitkowski przyznał mu tytułem prowizji 10 proc ceny umownej.

Świadek ten ustalił, że uzyskał z tej tranzakcji 23.675 zł., podczas gdy pokwitował 28.500 zł., przyczem różnicę wynoszącą 4.825 zł. pobrał kierownik Biura Adresowego tytułem prowizji.

Poza tem p. Gidyński ustalił drogą zeznań świadków, urzędników Biura Adresowego, że 2—3 razy tygodniowo w popołudniowych godzinach urzędowych, w gabinecie swym Sitkowski z osobami prywatnemi urządzał libację, w czasie których raczono się obficie trunkami, zakąskami, oraz ciastkami.

Urządzanie wymienionych przyjęć należało do obowiązku sprzątaczki Biura Adresowego, Marji Rybickiej.

Z polecenia Sitkowskiego Rybicka Marja z pieniędzy przeznaczonych na ręczniki, ścierki i t. p. potrzeby Biura Adresowego, zakupiła serwis stołowy.

Lustrator ustalił także, że po każdej libacji Sitkowski w ciągu kilku dni leżał chory w swoim gabinecie i nie urzędował.

Wobec ujawnienia powyższych danych w lutym 1927 r., został Sitkowski aresztowany i postawiony w stan oskarżenia o przywłaszczenie i roztrwonienie pieniędzy, powierzonych mu z urzędu, zaś Machuderska o współudział.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, sąd przystąpił do badania oskarżonych. Oskarżony Sitkowski do winy się nie przyznał, przyczem złożył obszerne wyjaśnienia co do gospodarki Biura Adresowego, którego był organizatorem.

Na pytanie prokuratora, czy w gabinecie swym urządzał podczas godzin urzędowych libacje, oskarżony odpowiada, że urządził tylko raz przyjęcie dla urzędników Biura Adresowego i zaproszonych gości z okazji poświęcenia lokalu, oraz drugi raz, z okazji jego imienin.

Na przyjęciach tych, mówi oskarżony, żadnych trunków nie było, gdyż będąc chorym od dłuższego czasu na serce, żadnych trunków nie używał. Następnie opowiada oskarżony na pytania obrony odnośnie do działalności jego filantropijnej.

Również Machuderska do winy się nie przyznała, oświadczając, iż zatailą tylko man co z polecenia Sitkowskiego.

ZEZNANIA ŚWIADKÓW.

Po zaprzysiężeniu świadków, co trwało blisko godzinę, pierwszy zeznaje świadek, Marjan Gidyński, kierownik wydziału administracyjnego starostwa grodzkiego, który wykrył w lutym ub. r. nadużycia w biurze adresowem.

Świadek Gidyński składa obszerne zeznania znane już z aktu oskarżenia, jak to podczas lustracji w biurze adresowem m. Łodzi stwierdził nadużycia. Świadek stwierdza poza tem, że w biurze adresowem, urzędnicy nie byli traktowani narówni, ilustruje to dosadnie fakt, że podczas, gdy część personelu wypłacone miała pensje za luty, pozostała część nie otrzymała jeszcze pensyj za grudzień i styczeń.

Na pytanie prokuratora, jak urządzony był gabinet Sitkowskiego, świadek stwierdza, iż urządzony był luksusowo, przyczem paliło się światło w wysokości 700 świec wtedy, kiedy w gabinecie p. wojewody pali się tylko 300 świec.

Naogół stwierdza świadek, gospodarka w biurze adresowem prowadzona była chaotycznie i nieprawidłowo.

Dziwnem wydaje się świadkowi również, że w chwili, kiedy biuro daje deficyty, kierownik udziela urzędnikom zaliczki, które w czasie lustracji sięgały 10.000 zł.

Po przesłuchaniu świadka Gidyńskiego, sąd przesłuchał jeszcze kilku świadków, którzy do sprawy nic nowego nie wnieśli.

Na tem rozprawę zamknięto.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Najprawdopodobniej jutro w godzinach wieczorowych zapadnie wyrok.

Straszna rozprawa nożowa

Jaden furman rozpruł drugiemu brzuch

Rozprawa nożowa, przerażająca swem bestjalstwem, miała wczoraj miejsce przy ulicy Głównej 26.

Pomiędzy Czesławem Adamczykiem a Bolesławem Jakóbczykiem, woźnicami furgonów, wynikła sprzeczka.

Ze względu na to, iż obydwaj byli mocno podchmieleni, sprzeczka odrazu przybrała charakter gwałtowny.

W pewnym momencie stała się rzecz straszna. Rozdrażniony Jakóbczyk chwycił nóż rzeźnicki i zadał nim Adamczykowi parę cięć tak strasznych w brzuch i piersi, że jelita i jedno płuco wypłynęły na wierzch.

Po dokonaniu bestjalskiego czynu, Jakóbczyk rzucił się do ucieczki, został jednak przytrzymany i oddany w ręce policji.

Do nieprzytomnego Adamczyka zawezwano pogotowie Kasy Chorych, które przewiozło go w stanie nierokującym już żadnej nadziei do szpitala św. Józefa. Jakóbczyk został osadzony w więzieniu.

Prace przy budowie kanałów

postępują szybko naprzód

Roboty kanalizacyjne w r. b., po ustaleniu się pogody, rozpoczęto w dniu 10 kwietnia na wszystkich pięciu odcinkach. Budowa stacji oczyszczania ścieków rozwija się dalej: mury zewnętrzne doprowadzono pod parapety okien, mury wewnętrzne i urządzenia wybudowano do wysokości połowy kanału wylotowego.

Na odcinku II porządkowano tereny na miejscach zeszłorocznych robót, t. j. na linji głównego kolektora i w okolicy.

Na odcinku III prowadzono roboty ziemne i murarskie na ul. Traugutta od Piotrkowskiej do Sienkiewicza i wymurowano 76 m. b. kanału.

Na odcinku IV rozpoczęto roboty na ul. Nowocegielnianej od ul. Nowotowarowej.— Wskutek nadzwyczaj trudnego gruntu niezbędnem okazało się zastosowanie na tym odcinku pomp elektrycznych.

Na odcinku V wybudowano w m. kwietniu 206 m. bież. kanału rurowego. na ul. Kościuszki od Zielonej do Andrzeja.

Betoniarnia Wydziału Kanalizacji wykonała w kwietniu 1.780 sztuk płyt chodnikowych i 3.061 sztuk bortnic.

W dziale gospodarczym Wydziału przyjęto do magazynów centralnych ogółem 117 wagonów (1.755 tonn) różnych materjałów kanalizacyjnych; na roboty wysłano 332 wagonetek (2.900 tonn) materjałów. W roku bieżącym wprowadzono na próbę wożenie materjałów na miejsce robót traktorem z przyczepkami.

Stan zatrudnienia w dniu 1 kwietnia wynosił 151 robotników; na 30 kwietnia cyfra ta wzrosła do 904 robotników, z tego 636 dniówkowych i 268 akordowych. Wydatki Wydziału Kanalizacji w m. kwietniu wyniosły złotych 253.606.84; pozostałość na dzień 1 maja zł. 200.071.91.

GRAND KINO

Dziś i dni następnych

Początek seansów o godz. 4.30 popoł., w niedziele, soboty i święta od godz. 1-ej popoł.

Orkiestra pod dyrekcją p. R. Kantora.

Najlepszy podwójny program!

I. Potężny dramat najpiękniejszych dusz zamkniętych w złotych klatkach wschodu p. t.

Perła Haremu

Wspaniała gra artystów, oszałamiająca wystawa jakiej jeszcze dotychczas nie widziano. Bestjalskie czyny, jakie się dopuścił władca wschodu, na żonach i córkach spokojnych sąsiadów był właśnie przeznaczą ludzkie pojęcia.

Całość 16 aktów! Całość 16 aktów!

II. Znakomita kreacja 100 proc. kobiety Clary Bow

w szampańskiej farsie p. t.

Dziewczynka z powodzeniem

(czyli „Dziewczynka z baletu")

Humor. Dowcip. Spazmatyczne wybuchy śmiechu.

209

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

Nieodwołalnie ostatni występ J. Węgrzyna.

Znakomity wykonawca roli Don Juana w dramacie Zorilli wystąpi w tej roli nieodwołalnie ostatni raz jutro, t. j. we środę.

Ceny popularne.

„Święto kwitnienia wiśni"

dane będzie dziś po raz ostatni w sezonie po cenach najniższych (od 50 gr. do 3 zł.)

„Nieuchwytny"

ukaże się po raz ostatni na przedstawieniu wieczorowem w czwartek po cenach popularnych.

Nadto sztuka raz jeszcze dana będzie w niedzielę nadchodzącą po południu.

Premjera „Pani Prezesowej"

Przygotowywana pierwotnie na otwarcie sezonu letniego w ogrodzie Staszyca przezabawna krotochwila Hennequin'a i Vebera (autorów „Codziennie o 5-ej") „Pani Prezesowa", wobec nieustalonej pogody dana będzie jako najbliższa premjera w piątek w Teatrze Miejskim. W rolach ważniejszych: Marja Dąbrowska, Pelagja Relewicz-Ziembińska, F. Korzelska, L. Niemirzanka, K. Fabisiak, J. Mroziński, Konstanty Tatarkiewicz i Kazimierz Szubert. Bilety w Kasie Zamawiań.

Ceny zniżone: od 75 gr. do 7 zł.

TEATR KAMERALNY

Przedłużenie sezonu — występy A. Różyckiego.

Doskonała frekwencja, jaką wciąż cieszy się wytworny teatrzyk przy ul. Traugutta, oraz nieustalona pogoda letnia, — zniewalają Dyrekcję do przedłużenia sezonu Teatru Kameralnego.

Dziś, jutro i w czwartek dane będą ostatnie powtórzenia wybornej farsy Hennequin'a „Codziennie o 5-ej"; zaś w sobotę i w niedzielę odbędą się dwa występy świetnego artysty Teatru Narodowego w Warszawie Antonio Różyckiego w popisowej roli hr. Flaviego w premjeri, pogodnej komedji włoskiej „Dar poranka". Partnerką artysty w głównej roli kobiecej będzie popularna i lubiana wykonawczyni roli Hai-Tang w „Kredowem Kole" p. Karolina Lubieńska.

Ceny, mimo występy, niepodwyższone: od 1 zł. do 7 zł.

Bilety w Cukierni Gostomskiego.

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa Nr. 18.

Dziś o godz. 8.20 wiecz. w dalszym ciągu świetna melodyjna operetka w 3-ch aktach „Gejsza", która wstępnym bojem zdobyła sobie prim wśród szeregu operetek wystawionych w bieżącym sezonie doskonałem wykonaniem całego zespołu, przepięknych dekoracji art.-mal. W. Makojnika oraz znakomitej reżyserji Antoniego Millera. Ceny miejsc normalne od 60 gr. do 3 zł. do nabycia w obu kasach teatru.

LETNI TEATR LIT.-ART. „GONG"

w ogródku Cegielniana 16.

Wczorajsza premjera wielkiej rewji p. t. „Przeciera się", zgromadziła tłumy publiczności zwłaszcza, iż niebo naprawdę przetarło się i na najbliższy czas zapowiada się doskonała pogoda. Wszystkie numery tej naszej łódzkiej nadscenki przyjmowane były rzęsistemi oklaskami. Zwłaszcza tańce znakomitej tancerki paryskiej Jadwigi Hryniewieckiej oraz koncertowa gra Skoniecznego w doskonałym skeczu Toma p. t. „Faun" wzbudziły prawdziwy entuzjazm. Poza tem tańce nowozaangażowanej, doskonałej pary baletowej Niesiołowska—Wierzyński, piosenki Jaśkówny, scenka hawajska Hanki Runowieckiej oraz skecz Starskiego, w którym ukazuje się cały szereg znanych łodzian z czasów szkolnych wysuwają się na czoło programu. Program na zapewnione długotrwałe powodzenie. Widownia pod dachem zabezpieczona od deszczu i chłodu.

Codziennie 2 przedstawienia: o g. 8 i 10.

Ważne dla rzemieślników poszukujących pracy!

Dla poszukujących pracy rzemieślników, należących do cechów i gospód czeladzi, ogłoszenia o poszukiwaniu pracy *„Hasło Łódzkie"* umieszcza bezpłatnie.

Troski i uśmiechy

Krzywda kobieca

Zawsze mówiłem, że kobiety są krzywdzone.

Świat każe im robić to, do czego wcale nie mają chęci.

Kobieta lubi się ubierać, mąż się oburza, że to zbyt drogo kosztuje.

Poszłaby żona do kina, szlachetny małżonek każe jej siedzieć w domu i zabawiać dzieci.

Chciałaby niejedna niewiasta być wiecznie młodą i piękną, a tyran mąż pragnie, aby mu wydała na świat przynajmniej pół tuzina dzieci.

Takich wypadków, jak powyższe, możnaby wyliczyć dziesiątki, a z każdego z nich widać jak na dłoni, że kobieta jest ofiarą, nad którą znęca się srogi tyran, zwany mężem.

Tak bywa w życiu prywatnem.

Czy w życiu społecznem jest inaczej? — Gdzież tam!...

I tu niema sprawiedliwości.

Np. kobieta współczesna, dobrze wygimnastykowana i zahartowana (cały rok prawie gołe nogi do kolan i wyżej), chciałaby spełniać te same obywatelskie czynności, co i mężczyzna.

Gdyby niejednej niewieście kazano iść na ćwiczenia wojskowe, to po przyjściu do domu napewnoby spokojnie siedziała w ciepłym pokoju, z zamiłowaniem oddając się pielęgnowaniu dzieci i pracy przy kuchni.

Po odbyciu trzech lat służby wojskowej, każda kobieta byłaby zwolenniczką życia domowego — przynajmniej w ciągu roku.

A tak co?

Kobiety są znudzone ciągłem przyswędzaniem obiadów i pracą nad porządkowaniem garderoby swych latorośli.

W rezultacie dochodzi do tego, że kobieta, chcąc wyładować gromadzący się w niej od kilkunastu lat zapas energji, dokonywa czynów, które, zdawałoby się mogą ją skompromitować. O jednym z takich żywiołowych wybuchów energji kobiecej pisze kronika policyjna:

Pomiędzy sąsiadkami, Anną Florczak, a Józefą Kałachą, zamieszkałemi przy ul. Fajfra 7, zawrzała onegdaj walka.

Na miejsce, prócz policji przybył również lekarz pogotowia, który udzielił pierwszej pomocy zwyciężonej Florczakowej.

Gogo.

Kino Oświatowe.

„MORZE"

według powieści B. Kellermana.

Od dnia dzisiejszego, t. j. 5 czerwca r. b., Miejski Kinematograf Oświatowy przy Wodnym Rynku wyświetla dla dorosłych arcydzieło sztuki kinematograficznej w 8 aktach, ilustrujące znaną powieść Bernarda Kellermana, p. t. „Morze".

Początek seansów o godz. 6, 8 i 10 wiecz.

Poza tem o godz. 2 i 4 po południu wyświetlane są specjalne seanse dla młodzieży, podczas których demonstrowana jest wesoła komedja w 8 aktach p. t. „Gwałtu co się dzieje" z Haroldem Lloydem w roli głównej.

Dla uprzyjemnienia chwil oczekiwania, codziennie do godziny 10-ej wieczór w poczekalni kinematografu odbywają się bezpłatne koncerty radjowe.

HASŁO SPORTOWE

Z BOISK CAŁEJ POLSKI

IX Olimpjada w Amsterdamie. Nieco o rozgrywkach klasy A Ł. Z. O. P. N.

Jeżeli przyglądniemy się wynikom uzyska nym w rozgrywkach o mistrzostwo Ligi ubiegłej niedzieli, to już śmiało możemy zaryzykować twierdzenie, że mistrzem Polski zostanie I. F. C. Trudno bowiem nawet przypuszczać, aby przy tak znikomej stracie punktów (3), ze strony I. F. C., któraś z drużyn zdołała własne straty odrobić, I. F. C. w II-ej serji rozgrywek do kapitulacji zmusić i wywalczyć sobie mistrzostwo Polski.

Jest to już prawie wykluczone, jeżeli zwa żymy, że derby krakowskie Cracovia—Wisła w obecności 20.000 widzów wygrała pierwsza, odbierając tem samem drugiej t. j. Wiśle, naj bliższej sąsiadce I. F. C. w tabeli możność obronienia dzierżonego tytułu mistrza Polski.

Tu podkreślić wypada, iż Wisła z tak wiel kim trudem i nakładem ogromnej, wszelkiego rodzaju pracy... zdobytem mistrzostwem krót ko się cieszyła.

Olimpjada piłkarska w Amsterdamie prze szła już swój najgorętszy okres. Słynny, dotychczasowy mistrz olimpijski, Urugwaj, pokonał najprzód Holandję 2:0. Decydujące zaś o tytule mistrza spotkanie z Niemcami wy grał on w niedzielę w stosunku 4:1. Zwycięstwo to zabolało Niemców z pewnością bardzo dotkliwie. Do IX Olimp. bowiem Niemcy przygotowali się z właściwą sobie dokładnością i sumiennością. Ich reprezentacja piłkarska, od pół roku przeszło, oddana była w ręce specjalistów lekarzy i trenerów, nietylko piłkarzy, lecz gimnastyków i lekkoatletów, którzy mieli im zapewnić mistrzostwo świata. Niestety, mimo tak nadludzkich wprost wysiłków, mistrzostwa Niemcy nie zdobyli, ale zda je się być nieuniknionem, że mistrzem Polski niemcy zostaną.

W mistrzostwie klasy A Ł. Z. O. P. N., sytuacja została prawie już wyjaśniona. Zwłasz cza w I-ej serji, pierwsze miejsce w tabeli zaj mą już niezawodnie Turyści II, którzy po pokonaniuŁ. T. S. G. ostatnio, t. j. w ubiegłą sobotę załatwili się lekko z Unionem w stosunku 6:2.

Świeży nabytek Turystów, Węglowski, okazał się na tym meczu godnym bronienia fio letowych barw.

Obecnie na czele tabeli klasy A Ł. Z. O. P. N. znajdują się Turyści ze stratą 2 punktów, na drugiem miejscu jest Ł. T. S. G. z równą ilością gier, lecz ze stratą 3 punktów.

Czołowi gracze Olimpiiskiej drużyny Urugwaju:



Urdinaran Cea Arispe Scarone

Tabela zaś rozgrywek o mistrzostwo Polski przedstawia się następująco:

Kluby	punktów	gier	bramek
1. I. F. C.	19	11	32:10
2. Wisła	14	10	32:13
3. Warta	11	8	20:12
4. Polonja	11	9	25:19
5. Cracovia	11	9	19:15
6. Ruch	11	11	15:17
7. Warszawianka	10	9	16:15
8. Pogoń	10	9	21:21
9. Turyści	9	11	17:23
10. Legja	8	8	18:12
11. Hasmonea	7	8	19:18
12. Czarni	7	8	15:21
13. Ł. K. S.	4	9	10:24
14. T. K. S.	3	8	11:27
15. Śląsk	3	10	8:31

Ł. T. S. G. — G. M. S.
3:1 (1:0)

Gra obu zespołów nadzwyczaj ładna. „Grono)' ładnemi paciągnięciami stwarza pod bramką biało-czarnych groźne sytuacje, lecz nie może się zdobyć do oddania strzału. Ł. T. S. G. natomiast ma więcej szczęścia zwycięża jąc swego przeciwnika.

Do przerwy biało - czarni zdobywają jedną bramkę, a po przerwie dalsze dwie. „Grono" zdobywa honorową bramkę z ładnie prze prowadzonej kombinacji środkowej trójki ataku. G. M. S. grał nadzwyczaj ambitnie. Zwycięstwo Ł. T. S. G. nie zasłużone.

Sędziował bardzo dobrze p. Piotrowsko.

(Sok)

Na marginesie piekarstwa

Rozporządzeniem Panów Ministrów Spraw Wewnętrznych, Pracy i Opieki Społecznej, Przemysłu i Handlu oraz Sprawiedliwości z dnia 31 października 1927 r. „O stosowaniu mechanicznych urządzeń w piekarniach", nakazano piekarzom w miastach liczących ponad 5.000 mieszkańców, zaopatrzyć się w mechaniczne urządzenia do przesiewania mąki oraz mieszania ciasta. Rozporządzenie to weszło w życie dnia 25 maja r. b. i ustala termin zaprowadzenia w piekarniach urządzeń mechanicznych w okresie 6 miesięcy, od wejścia w życie powyższego rozporządzenia.

Nie ulega wątpliwości, że reforma ta wpłynie dodatnio na hygienę i jakość wypieku.

Bezstronność jednak przyznać każe, iż okres 6 miesięcy jest stanowczo za krótki. — Trudno sobie bowiem wyobrazić, aby piekarze mogli z własnych funduszów w tak krótkim czasie złożyć dość duże sumy, potrzebne na wprowadzenie tych inowacyj. Albo więc otrzymają oni specjalny na to *kredyt inwestycyjny*, albo okres przejściowy musi być znacznie przedłużony zwłaszcza, że nie posiadamy dostatecznej ilości fabryk, produkujących do tego maszyny.

Ze względu zaś na ujemny bilans handlowy, maszyny te trudno będzie sprowadzić z zagranicy.

Ubezpieczenie pracowników umysłowych

Zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych przygotował zawiadomienia, które będą następnie opublikowane w sprawie ubezpieczenia pracowników umysłowych. Według tego obwieszczenia, zgłoszenia osób, podlegających ubezpieczeniu, będą musiały być dokonane najdalej w przeciągu dni 30 od dnia opublikowania obwieszczenia.

Obwieszczenie zawiera dokładne wyjaśnienia, odnośnie do osób, podlegających ubez*pieczeniu oraz odnośnie do wysokości* składek ubezpieczeniowych. Ponadto znajduje się tam wyjaśnienie w sprawie osób, które posiadają kilka zajęć. W stosunku do pracownika, który ma kilka zajęć, a suma wynagrodzeń przekracza podstawową składkę najwyższej grupy zarobkowej, to znaczy 720 zł., oblicza się składkę według wynagrodzenia za poszczególne zajęcie kolejno, poczynając od tego zajęcia, któremu pracownik poświęca najwięcej czasu, a przy równości czasu, od tego zajęcia, za które pobiera najwyższe wynagrodzenie. Przy wypłacie dziennej wynagrodzenia, za wynagrodzenie miesięczne przyjmuje się 25-krotne wynagrodzenie dzien ne, przy wypłacie zaś tygodniowej, 4-krotne wynagrodzenie tygodniowe.

Ubezpieczenia społeczne a rzemiosło

Wady i braki systemu ubezpieczeń od choroby i wypadków

Szeroko rozbudowany system naszych ubezpieczeń społecznych posiada swoje bardzo liczne i bardzo szkodliwe wady, od usunięcia których zależą przyszłe losy idei ubez pieczeniowej w Polsce wogóle. Wady te szczególnie jaskrawych barw nabierają wówczas, gdy spojrzymy na nie z punktu widzenia najistotniejszych potrzeb i postulatów warstwy rzemieślniczej.

Jeżeli chodzi o ten dział ubezpieczeń spo łecznych, który dotyczy nieszczęśliwych wypadków przy pracy lub chorób, to niema chyba człowieka, któryby go negował. Co innego jednak zasada, a co innego jej zastosowanie praktyczne. Godząc się tedy na oba te typy ubezpieczeń i uznając ich konieczność, nie możemy jednakże uznać za poprawny i zdrowy ten system ich realizacji, który się u nas powszechnie stosuje.

Nasze ustawodawstwo społeczne w dziale ubezpieczeń od wypadków, kalectwa lub śmierci ma tę zasadniczą wadę, że pomyślane jest zbyt szeroko i przez to obciąża zupełnie niepotrzebnie te gałęzie wytwórczości, w których praca nie naraża zupełnie, albo w sposób bardzo ograniczony na niebezpieczeństwo nieszczęśliwych wypadków. Tak na przykład w rzemiośle wszystkie warsztaty opłacają stawki ubezpieczeniowe w tym dzia le, chociaż większość z nich w trybie swej pracy nie kryje żadnego niebezpieczeństwa fizycznego. Pozatem niema też należytej klasyfikacji pomiędzy pracownikami, a nawet urzędnikami, podlegającymi zabezpieczeniu, co oczywiście nie wytrzymuje żadnej krytyki z uwagi na różnorodny charakter ich zatrudnienia procentualną ilość zachodzących wśród nich nieszczęśliwych wypadków.

Ubezpieczenia na wypadek choroby w kasach chorych posiadają jeszcze więcej braków. Ogromne fundusze, jakie pochłaniają corocznie te instytucje, sięgające czwartej części budżetu państwowego, obciążają nadmiernie nasze życie gospodarcze tak zwłaszcza, gdzie jak w rzemiośle, przedsiębiorca o-grupie skromnemi zasobami i przytem zmuszony jest dbać o jak najtańszy proces wytwórczości, aby móc ostać się na rynku.

Zbyt wysokie koszta administracyjne, nader liberalne traktowanie uprawnień w stosunku do instytucji ubezpieczeniowej nie tylko samych ubezpieczonych, lecz i ich rodzin, wadliwa organizacja reprezentacji pracobiorców i pracodawców w zarządach kasowych — wszystko to powinno ulec gruntownej rewizji i reformie. Jednym z kardynalnych postulatów przytem winno być, aby pracodawcy mieli w kasach chorych taką reprezentację, któraby odpowiadała procentualnie wysokości, ponoszonych przez nich świadczeń.

Biorąc łącznie oba powyższe typy ubezpieczeń, rzuca się nam w oczy jeden ważny szczegół, że podczas gdy pracobiorca, ponoszący mniejszą część ciężarów ubezpieczeniowych, korzysta z pełni świadczeń, — pracodawca, płacący 3/5 tych ciężarów, nie korzysta zupełnie z uprawnień ubezpieczenia, przyczem jego własny stan majątkowy wcale w rachubę nie wchodzi. A przecież niejeden mistrz rzemieślniczy, obarczony liczną rodziną, na wypadek choroby lub kalectwa staje wobec straszliwego problemu, skąd wziąć środki na pomoc lekarską, na szpitale i na koszta leczenia. Tymczasem żadna ustawa go przed tem niebezpieczeństwem nie chroni, każąc mu natomiast opłacać wysokie stawki ubezpieczeniowe za pracujący u niego personel.

Brak nam tu miejsca na szczegółową analizę wszystkich powyższych zagadnień, sądzi my jednak, że stanowią one ważny temat do dyskusji w organizacjach rzemieślniczych i na zjazdach. Wymiana poglądów na te sprawy byłaby niewątpliwie zainteresowałaby szeroki ogół naszych kolegów. **(w).**

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 4 czerwca 1928 r. (A. W.)

GOTÓWKA.

Nowy Jork — 8,90
Belgja — 124,50
Londyn — 43,535
Paryż — 35,075
Praga — 26,415
Szwajcarja — 171,86
Wiedeń — 125,435

Tendencja utrzymana.

AKCJE.

Bank Dyskontowy — 136
Bank Handlowy — 117
Bank Polski — 196—199
Bank Zachodni — 35
Spółki — 89—90
Spiess — 162,50
El. Dąbrow. — 75
Siła — 150
Cukier — 73
Firlej — 66
Węgiel — 106—105—105,75
Nobel — 35,50
Cegielski — 47—46,75
Haberbusch — 237—240
Lilpop — 40—40,25—39 75
Modrzejów — 50,75—51—50,25
Ostrowieckie B. — 121
Ostrowieckie sem. — 111
Parowozy — [illegible]
Ciechanów — 28
Starachowice — 64
Dolarówka — 89—88
8% Listy ziemskie — 80
4.5% Listy zast. ziemskie — 53,65—53,50
5% Listy zast. m. Warszawy — 58,25
8% Listy zast. m. Warszawy 75,50—76—75,50
8% Listy zast. m. Łodzi — 70—69,50
10% Listy zast. m. Siedlce — 76

Tendencja mocniejsza.

W poszukiwaniu nowego rządu Niemiec

Perspektywy lewicowo-koalicyjnego gabinetu

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkeigo")

Berlin, w czerwcu.

Oficjalne rokowania międzypartyjne na temat utworzenia nowego rządu w Niemczech, odłożono, jak wiadomo, na miesiąc.

Tymczasem zarządy partyj i ugrupowań prowadzą „towarzyskie" i nieobowiązujące rozmowy, układając plany, marząc i gotując się **do generalnej rozprawy o ministerjalne fotele.**

Z tych półsłówek, jakie dobiegają do uszu szerszego ogółu można nabrać w ogólnych zarysach pojęcia o sytuacji.

Mówi się więc przedewszystkiem **o wielkiej koalicji stronnictw** — od stresemanowskiej „Volkspartei" do socjal-demokracji.

Socjaliści dają do poznania, że nie przeciwstawiają się tej kombinacji. Zdawałoby się — **wszystko pęknie.** „Siądziemy sobie panowie przy wspólnym stole i popijając piw ko pogwarzymy przyjaźnie o podziale tek..."

Tak się to ładnie wydaje, ale liczyć się trzeba z tem, że nazbyt niezgrane towarzystwo siada ze sobą i o dysonanse w rozmowie bardzo łatwo.

Volkspartei ma opinję intrygantki o wielkich ambicjach. Na nią też zwrócone są przedewszystkiem oczy towarzystwa.

Centrum katolickie straciwszy **półmiljona głosów robotniczych** musi wyrzec się wszelkiej myśli o dalszym zwrocie na prawo. Jeśli przystąpi do koalicji, to z pewnością wymieni długą litanję zastrzeżeń.

Jeśli chodzi o centrum, to położenie jego jest nie do pozazdroszczenia. Socjaldemokraci nie ukrywają bowiem, że rząd musi mieć zewnętrzną etykietę wyraźnie lewicową. Pragną oni przytem organizację rządu oprzeć na nowej sasadzie **powoływania ministrów przez kanclerza** z łona partyj koalicyjnych.

W związku z tym projektem nabiera rozgłosu nazwisko dr. Wirtha. Jest on wprawdzie centrowcem, ale większość umiarkowanych partyj wypiera go się. Socjaliści gotowi by oddać mu jeden z najważniejszych portfeli. Kto wie, gdyby Volkspartei wycofała się, możnaby nawet powierzyć mu sprawy zagraniczne.

Demokraci nie liczą się po swej klęsce wyborczej. Liczyć mogą na jeden conajwyżej fotelik w gabinecie. Przypadłoby ono zapewne Bernhardowi, redaktorowi Vossische Zeitung. Byłby on mile widziany przez lewicę, jako dawny socjaldemokrata.

Socjaliści przemyśliwują o możliwości połączenia w jednej osobie **kanclerstwa z teką premjera pruskiego** i w tym względzie upatrzyli już sobie kandydata — Ottona Brauna. Jest to, jak wiadomo, jedna z czołowych postaci politycznych w Rzeszy. Czterech socjalistów. Wirth i demokrata w rodzaju Bernhardta pod kierunkiem kanclerza Brauna — to grupa dostatecznie silna, aby nadać lewicowy charakter całemu gabinetowi. Zwłaszcza jeśli dodać czystej krwi republikanina jako przedstawiciela centrum.

Reszta — nie gra już roli. To byłby ośrodek. Nabiera on obecnie, w przededniu oficjalnych rokowań coraz większej wyrazistości.

Dr. J. W-ski.

Po wybuchu w Hamburgu

Przygotowania odwetowe naszych „najserdeczniejszych" sąsiadów

Ostatnie wypadki w Hamburgu winny być groźnem ostrzeżeniem dla tych wszystkich, którzy nie doceniają olbrzymiego znaczenia walki gazowej, lekceważąc sobie ten straszny środek wojny nowoczesnej.

Wskutek wybuchu zbiornika z fosgenem w Hamburgu, poniosło śmierć kilkadziesiąt osób, kilkaset zaś ciężko zatrutych gazem walczy ze śmiercią. W związku z katastrofą hamburską należy uwypuklić pewne fakty niezmiernie charakterystyczne, które być może uszły ogólnej uwagi w powodzi różnorodnych wiadomości o wybuchu. Fabryka fosgenu, tego najstraszniejszego z gazów bojowych mieści się w pobliżu portu, ma więc wszelkie ułatwienia w przewozie drogą morską swych śmiercionośnych produktów do Rosji Sowieckiej, której ożywione stosunki z przemysłem chemicznym niemieckim, nie są dla nikogo tajemnicą. Wybuch nastąpił nie w fabryce, lecz w obrębie portu, co wskazywałoby na to że zniszczone zapasy fosgenu przeznaczone były do transportu. Mimo, iż policja, reichswehra i straż ogniowa są doskonale wyszkolone w obronie przeciwgazowej, i w Hamburgu znajduje się fabryka masek i aparatów tlenowych oraz nagromadzone są środki przeznaczone do opanowania ewentualnego wybuchu fosgenu i ratowania porażonych, samo miasto zaś jest doskonale rozplanowane i posiada wielką ilość zieleńców, wybuch jednak przybrał katastrofalne rozmiary, co wskazuje, że zapasy fosgenu były znacznie większe, niż podano w oficjalnych komunikatach i depeszach Wysoce podejrzany wydaje się również fakt dezynfekowania obrębu miasta dotkniętego katastrofą, gdyż jak wiadomo, dezynfekcji podlega tylko teren wówczas kiedy został zaiperyzowany lub zaluizytowany. Możnaby więc przypuszczać, że oprócz fosgenu wybuchł również iperyt, względnie luizyt, zwany inaczej rosą śmierci.

Warszawa znajduje się w znacznie gorszych warunkach niż Hamburg, jako miasto pozbawione należytej ilości zieleńców, przestronnych placów i szerokich ulic, straż ogniowa i policja nie są należycie wyszkolone w obronie przeciwgazowej. Gdyby więc Warszawa wystawiona była na atak fosgenu, skutki byłyby straszne i jedna setna część tej ilości gazu, jaki wybuchł w Hamburgu, spowodowałaby u nas znacznie większe spustoszenie.

Odwetowe przygotowania naszych sąsiadów nie ulegają żadnej wątpliwości. Winniśmy więc uczynić wszystko, aby być przygotowanym na wypadek niebezpieczeństwa. Jedyna gwarancja, należytej obrony Państwa przeciwlotniczej i przeciwgazowej, to potęga L. O. P. P. do której należeć powinni wszyscy obywatele w imię nietykalności Państwa i własnego bezpieczeństwa.

Nie mieczem, ale prawem

Projekt wspólnego paktu Europy przeciw Sowdepji

Francuski senator, a zarazem przewodniczący francuskiej delegacji do rokowań w Z. S. S. R., p. de Monzie umieścił w „Täglische Rundschau" artykuł poświęcony zasadniczym rozważaniom na temat stosunku **między Rosją Sowiecką i państwami wschodu.**

Punktem wyjścia artykułu jest sprawa aresztowania Beli Kuna w Wiedniu, oraz wzrost głosów komunistycznych przy ostatnich wyborach we Francji i w Niemczech. Za jedno i za drugie czyni autor odpowiedzialnym rząd sowiecki bezpośrednio lub też pośrednio zupełnie słusznie rozumuje, iż „fakt, że Bela Kun jest członkiem kominternu, a nie Politbiuro ma znaczenie **minimalne,** bowiem każde państwo odpowiada w takim samym stopniu za wolnych strzelców, jak i za żołnierzy regularnej armji".

Wychodząc w dalszym ciągu swych wywodów z założenia, że sprawa propagandy sowieckiej jest zagadnieniem obchodzącem nietylko sąsiadów Rosji, ale **wszystkie bez wyjątku państwa,** p. de Monzie popiera w całej rozciągłości projekt Mac Donalda, aby Bela Kun sądziły nie sądy austrjackie, lecz **„koncern europejskich mocarstw".** Nie chcąc zaś ograniczać stosunku państw zachodnich do Rosji Sowieckiej tylko do tej jednej sprawy, mających przecież dla Sowietów znaczenie negatywne, a nie pozytywne, polityk francuski pisze w dalszym ciągu: „Ażeby wogóle mieć możność prowadzenia rokowań z Rosją jest rzeczą konieczną stworzenie **jednolitego frontu".** Wiedząc zaś, że ów jednolity front może być interpretowany rozmaicie, autor dodaje: „Jeszcze głośniej, niż przed rokiem nalegam na zwołanie **konferencji zachodnio-europejskich prawników** w celu prowadzenia rokowań z Rosją w sprawie określenia pojęcia niemieszania się w wewnętrzne sprawy. Świadomie zwracam się do prawników, a nie do wojskowych i polityków; domagam się rezolucyj prawnych, a nie zbrojnego pochodu.

„Czajkowska" jest córką Mikołaja

Sensacyjne oświadczenie W. Ks. Kseni

W kołach rosyjskiej emigracji zagranicą sensację wywołała enuncjacja rasyjskiej wielkiej księżnej Kseni, obecnie żony miljonera amerykańskiego.

Ogłasza ona w prasie amerykańskiej kate goryczne oświadczenie, że głośna swego czasu Czajkowska, podająca się za wielką księżniczkę Anastazję jest naprawdę ocalałą córką Mikołaja.

W. ks. Ksenia pisze: „Nie mam co do tego żadnych wątpliwości. Rzekoma Czajkowska przybyła obecnie do Ameryki i zamieszkała u mnie. Obserwowałam ją czas dłuższy. Zdołała mi ona między innemi przypomnieć wiele epizodów z mojego dziecięctwa, gdy czas spędzaliśmy na wspólnych zabawach z W. ks. Anastazją. Wszystko zgadza się z memi wspomnieniami".

Na skutek tego oświadczenia wyjechał do Ameryki z Paryża W. ks. Andrzej Władimirowicz, aby poddać Czajkowską nowym badaniom.

Z tajemnic wyborów na Górnym Sląsku

Sprytny manewr rządu zgotował klęskę Polakom

Charakterystycznym przyczynkiem do ogólnego oświetlenia akcji wyborczej w Niemczech jest fakt, o jakim donoszą nam z Bytomia, a który wywołał wśród wyborców polskich na niemieckiej części Górnego Śląska zamęt i kompletną niemal dezorjentację. Powodem tego zamętu było to mianowicie, że lista polsko - katolickiej partji ludowej do Sejmu pruskiego otrzymała ten sam numer 18, co i lista niemieckiej partji chrześcijańsko socjalnej do parlamentu Rzeszy. Dając ten właśnie numer liście polskiej, liczono niewątpliwie na zbicie z tropu mniej uświadomionych wyborców polskich. 4000 głosów padło na tę listę chrześcijańsko - socjalną — partji na Górnym Śląsku zupełnie nowej, która, opierając się na nieliczne] grupie niemiecko-katolickich pacyfistów, nie miała żadnych zgoła w tym okręgu widoków.

W związku z tem twierdzą w kołach niemiecko - pacyfistycznych w Bytomiu, że zbieżność numerów obu wymienionych partyj została przeprowadzona celowo przez miarodajne czynniki.

Zjazd fizyków

W czasie od 28 września do 1 październi ka r. b. odbędzie się w Wilnie II zjazd fizyków polskich. Celem zjazdu jest przedstawienie wyników najnowszych badań fizyków polskich, oraz zapoznanie się drogą wykładów z ogólnemi postępami wiedzy fizycznej. Zjazd ponadto poruszy sprawę programów nauki fizyki w szkołach średnich.

Prawa państwa i jednostki

Rozbieżność poglądów Mussoliniego i nauki Kościoła

„Osservatore Romano" z 17 ub. m. w artykule, zatytułowanym: „Podkreślenie i rozróżnienia" zajmuje stanowisko wobec najświeższych wywodów Mussoliniego w związku z kwestją przekształcenia parlamentu, wy wodów, w których „Il Duce" przyznaje państwu i na przyszłość rolę rozjemcy w sporach politycznych i społecznych i wypowiada zasadę, że wszystko musi się odbywać w łonie państwa, a nic poza obrębem przynależności do niego. Człowiek, stojący poza państwem, uważany jest dziś za dzikiego. Organ Stolicy Apostolskiej porównywa tę koncepcję państwa z chrześcijańskim poglądem na państwo i indywiduum. Powołując się na orędzie Leona XIII, a szczególniej na encyklikę „Rerum novarum" dziennik watykański podkreśla daleko idące odchylenie wzmiankowanej koncepcji od papieskiego świata idej, ugruntowanego na prawie naturalnem, na doktrynie tomistycznej i na nauce Kościoła.

W szczegółowem rozważaniu „Osservatore" objaśnia tę różnicę i powołuje się na przemówienie konsystorjalne Papieża **z 14 grudnia** 1925 r.; w allokucji tej Ojciec św. Pius XI odrzuca koncepcję państwa, wymagającego dla siebie takiej ofiary z praw osobistych jed nostki, która prowadzi do unicestwienia indy widuum. Wielce interesującym z punktu widzenia politycznego jest fakt, że „Osservatore" odrzuca pogląd katolickiego senatora Crispoliti, który udział faszystowskich korporacyj zawodowych w nowym parlamentarnym systemie wyborczym nazywa zgodnym z nauką chrześcijańsko - społeczną. Dodamy, że Ornoldo Mussolini w „Popolo d'Italia" także zwalcza mniemanie Crispoliti'ego i mówi wyraźnie, iż reforma faszystowska w **każdym razie nie ma nic wspólnego z nauką chrześcijańsko - społeczną.**

Po raz pierwszy zarówno ze strony watykańskiej, jak i faszystowskiej określono równocześnie granice w tej dziedzinie.

Zasadnicze znaczenie w rozumowaniu „Oserwatore" obok jasnego sprecyzowania praw i swobód jednostki ma także określenie samoistnej sfery działania i uprawnień takich związków autonomicznych, jak gmina, prowincja, kraj. W konkluzji organ watykański dochodzi do wniosku, że faszystowskiej reformy wyborczej z powodu jej politycznego zabarwienia w żadnym razie nie można uważać za emanację doktryny chrześcijańsko - społecznej.

Kasy Chorych u nas i gdzie indziej

Danja posiada najidealniejsze Kasy Chorych

Kasy Chorych, instytucje u nas przymusowe i mające specjalne uprawnienia na mocy ustaw i rozporządzeń państwowych, spotykają się często — aż nazbyt często — z ostrą i najzupełniej usprawiedliwioną krytyką. Na zachodzie Polski spełniają one jeszcze jako tako swoje zadania, są nawet miasta i powiaty, gdzie działalność Kas Chorych sporadycznie zasługuje na gorącą pochwałę. Gorzej — bardzo źle poprostu — jest w centrum i na wschodzie Polski.

To też jeśli mowa o ideale Kasy Chorych, szukać go należy poza naszym krajem. I — jak twierdzi czasopismo lekarskie „La Presse Medicale" — szukać należy w Danji.

Tam zarówno członkowie Kas Chorych, jak i lekarze są z tych instytucyj zadowoleni. Nikt nie czeka przed drzwiami. Nikt nikogo nie przeklina, niema „kluczów" partyjnych, ani bezustannych skandali.

A pierwszym, uderzającym w oczy szczegółem na gruncie duńskim jest brak przymusu należenia do Kasy Chorych. Pomimo to według obliczeń w roku 1925, ubezpieczyło się 62 proc. ludności pełnoletniej (kobiet i mężczyzn). Duńskie Kasy muszą i starają się dowieść na podstawie faktów, iż są potrzebne. W przeciwnym razie przestałyby bowiem istnieć.

Ubezpieczonym pozostawia najszerszą swobodę, darząc ich wolnym wyborem lekarza i sanatorjum. Formalności sprowadzono do minimum — wszystko załatwia poczta.

W Danji istnieje 1646 Kas, pozostających pod kontrolą państwową. Pozatem doskonale rozwijają się przedsiębiorstwa prywatne. Każdy, dąży do zmniejszenia kosztów administracji, bowiem od stanu finansowego zależy wysokość składek członkowskich. W roku 1926 Kasy duńskie miały 6 miljonów zł. nadwyżki w dochodach. Pieniądze te zużyto na budowę lecznic i przytułków.

W Danji nie było nigdy przymusu ubezpieczeniowego. Administracja początkowo nic nie kosztowała, gdyż humanitarni założyciele Kas pracowali bezpłatnie, kierując się poczuciem obywatelskiego obowiązku. Dziś jeszcze wyższe stanowiska są zajmowane przez ludzi majątkowo niezależnych, którzy zrzekają się wynagrodzenia.

Na usługach Kas Chorych w Danji pozostaje 97 proc. ogółu lekarzy, czyli, praktycznie biorąc, wszyscy. Kasa nie wtrąca się do zarządzeń lekarskich ani do sposobu leczenia. Podczas, gdy u nas przejść trzeba przez jedną, lub dwie komisje, w Danji decyduje samodzielnie lekarz. Ubezpieczony obiera sobie zazwyczaj lekarza ze swojej dzielnicy i stale się doń zwraca w razie choroby. Dzięki wzajemnemu zaufaniu oraz częstemu kontaktowi spotykamy w Danji typ lekarza, który stał się niejako członkiem rodziny i najlepszym doradcą, mogącym zawsze poświęcić choremu pół godziny i godzinę czasu na zbadanie nietylko stanu choroby, ale i warunków, w jakich chory żyje.

Kiedyż w Polsce dojdziemy do podobnych stosunków?

KRONIKA

Wtorek, 5 czerwca, Bonifacego.
Środa 6 czerwca Norberta B.

TEATRY.

Miejski — Święto kwitnienia wiśni.
Kameralny — Codziennie o 5-ej.
Popularny — Gejsza.
Gong — Przeciera się.

KINA:

Apollo — Wiedeń, miasto moich marzeń.
Corso — Kenigsmark.
Czary — Tom Mix.
Era — Płonąca granica.
Grand-Kino — I. Perła haremu. II. Dziewczyna z powodzeniem.
Imperial — Tancerka Katarzyny II.
Luna — Tajemnica pięknej pani.
Mimoza — Baron cygański.
Mewa — Płomienna noc i występy artystyczne.
Odeon — Wino, Ruleta i Kobieta.
Oświatowy — Morze.
Oaza — W szponach czerwonoskórych.
Resursa — Książę Orłow.
Record — Pościg wśród mgły.
Splendid — Gdy się zmysły budzą.
Spółdzielnia — Książę i tancerka.
Syrena — Sęp Pampasów.
Słońce — Djabelski jeździec.
Sfinks — Szantaż nierządnicy.
Venus — Noc grozy.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 5 czerwca, dyżurują następujące apteki:
G. Antoniewicz (Pabjanicka 50), K. Chądzyński (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), R. Rembieliński (Andrzeja 26) J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), Kasperkiewicz (Zgierska 54), S. Trawkowski (Brzezińska 56).

Z życia czeladniczego

W ubiegłą niedzielę w lokalu własnym, od było się walne zebranie członków Zrzeszenia Podmistrzów Stolarskich.

Między innemi zebranie gorąco poparło podjęcie przez Koło Starszych i Podstarszych Gospód czeladniczych akcji zmierzającej do zapewnienia podmistrzom rzemieślniczym utrzymania nad ustawie przemysłowej oraz wybrało nowy zarząd Zrzeszenia w następującym składzie: starszy p. Ludwik Różański, podstarszy p. F. Kowalewski, skarbnik p. J. Langefeld i sekretarz p. J. Gebauer.

Gik.

Pobór do wojska

Jutro, t. j. w środę, dnia 6 czerwca r. b. przed Komisjami Poborowemi winni się stawić następujący poborowi:

Przed Komisją Poborową Nr. 1 (Pomorska 18)

Poborowi rocznika 1907, zamieszkali w obrębie V Komisarjatu Policji Państwowej o nazwiskach na litery:

K od Kry, L do Lo.

Przed Komisją Poborową Nr. 2 (Ogrodowa 34).

Poborowi rocznika 1907, zamieszkali w obrębie XIV Komisarjatu Policji Państwowej o nazwiskach na litery:

M od Mat, N, O, P, R, do Ry.

Przed Komisją Poborową Nr. 3 (Zakątna 82).

Ochotnicy rocznika 1908, 1909, 1910, zamieszkali w obrębie II, III, V, VIII, IX i XI Komisarjatów Policji Państwowej.

Wszyscy wyżej wymienieni winni stawić się na Komisje Poborowe punktualnie o godzinie 8-ej rano w stanie trzeźwym, czysto umyci, z dowodami osobistemi lub zaświadczeniami, wydanemi przez Komisarjaty Policyjne, stwierdzającemi tożsamość osoby, posiadanemi kartami odroczeń służby wojskowej oraz zaświadczeniami rejestracyjnemi, wystawionemi przez Magistrat m. Łodzi.

Z PRACY POLSKIEJ.

Prezydjum Zw. Zawod. „Praca Polska" ul. Główna Nr. 48 tel. 65-05 podaje do wiadomości swych członków, że w środę, dnia 6-go czerwca b. r. o godzinie 7.30 wieczorem odbędzie się walne zebranie w sprawie akcji podwyżkowej. Wejście na salę za okazaniem legitymacji członkowskiej. Stawcie się licznie!

Groźne widmo strajku włókniarzy

Przemysłowcy nie wezmą udziału w konferencji

zwołanej przez Min. Pracy i Opieki Społecznej

ZAPROSZENIE NA KONFERENCJĘ.

Wczoraj przed południem okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz wystosował do związków przemysłowych i organizacyj robotniczych w myśl polecenia ministerstwa pracy i opieki społecznej pismo, zapraszające przed stawicieli tych organizacyj na konferencję do Warszawy, mającą odbyć się dziś o godzinie 11 rano w gmachu ministerstwa pracy i opieki społecznej.

Z ramienia związku klasowego na konferencję udają się pp. sen. Danielewicz i Walczak, z ramienia związku Praca pp. pos. Waszkiewicz i Kazimierczak, z ramienia związku chrześcijańskiego.

NIEUSTĘPLIWE STANOWISKO PRZEMYSŁOWCÓW.

W związku z otrzymaniem od inspektora pracy p. Wojtkiewicza wiadomości o wysłaniu do organizacyj przemysłowych i robotniczych pisma z zaproszeniem na konferencję do ministerstwa pracy, zwróciliśmy się do przedstawiciela przemysłowców p. inż. Rumpla, celem poinformowania się o jego stanowisku w tej sprawie.

P. inż. Rumpel wyjaśnił nam, iż zaproszenia na wyjazd do Warszawy jeszcze nie otrzymał, wobec tego jednak, iż liczy się z tą ewentualnością, że zaproszenie takie nadejdzie, z góry może oświadczyć, że związki przemysłowe swych przedstawicieli do Warszawy nie wyślą.

Przemysłowcy nie chcieliby zignorować zaproszenia, muszą być jednak konsekwentni, co do treści swego pisma, wysłanego do głównego inspektora pracy, o czem doniosła już prasa łódzka w onegdajszem wydaniu.

W konsekwencji tej przemysłowcy muszą uważać pismo swoje jako odpowiedź na zaproszenie, którego jeszcze nie otrzymali, ale które mają otrzymać. Uprzedzili więc tylko w ten sposób ministerstwo pracy.

Przemysłowcy uważają bowiem, iż dalej w swych propozycjach, poczynionych związkom robotniczym iść nie mogą, to też wszelkie pertraktacje są niecelowe jeżeli strona przeciwna na warunki te się nie godzi. Gotowi są jednak w każdej chwili przybyć na konferencję, o ile ta poświęcona będzie wyłącznie sprawie podpisania umowy, to znaczy tylko dopełnieniu formalności.

Komplikacje w rokowaniach o pożyczkę

P. prezydent Ziemięcki stara się o przyśpieszenie tempa w załatwianiu formalności

W związku z poważnemi komplikacjami, jakie wyłoniły się w sprawie uzyskania pożyczki amerykańskiej dla naszego miasta, w ciągu dnia wczorajszego bawił jeszcze w Warszawie prez. Ziemięcki, który odbył szereg konferencyj w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Ministerstwie Skarbu. P. prez. Ziemięcki wyjaśnił czynnikom miarodajnym, iż odwleczenie pożyczki dla Łodzi, zaprzepaścić może cały obecny sezon, gdyż zimą żadne roboty inwestycyjne prowadzone być nie mogą, a tem samem cel pożyczki t. zn. budowa kanalizacji i domów mieszkalnych, mógłby się zacząć realizować dopiero wiosną roku przyszłego.

Decyzja w tej sprawie zapadnie w dniu dzisiejszym i prezydent Ziemięcki wróci zaraz do Łodzi.

Na dożywianie niezamożnej ludności

wydał Magistrat w ciągu miesiąca 33 tys. zł.

Wydział Opieki Społecznej wydał w ciągu miesiąca 99.692 tanich, względnie bezpłatnych obiadów, w tem dla pracowników fizycznych — 73.300, zaś dla pracowników umysłowych — 26.392. Z powyższej liczby obiadów wydano na rachunek Wydziału Opieki Społecznej — 81.380 obiadów (dla pracowników fizycznych — 68,380 obiadów i dla pracowników umysłowych — 13.000 obiadów), zaś na rachunek Urzędu Wojewódzkiego — 18.312 obiadów (dla pracowników fizycznych — 4.920 i dla pracowników umysłowych 13.392 obiadów).

Na powyższy cel wydatkowano ogółem zł. 48.322.09 gr., w tem z funduszów Wydziału Opieki Społecznej zł. 33.059.09 gr. oraz z funduszów Urzędu Wojewódzkiego — zł. 15.263.

Oprócz tego wydano dla 6.966 dzieci miejskich szkół powszechnych 98.856 porcyj mleka, cukru i bułek, na co wydatkowano ogółem zł. 16.948.97 gr.

Zgłaszanie zmiany adresów

obowiązuje wszystkie osoby, podlegające spisom wojskowym

Obowiązek zgłaszania każdorazowej zmiany adresu w biurze wojskowo - policyjnem dotyczy osób, podlegających służbie w wojsku stałem, w rezerwie i pospolitem ruszeniu.

Obowiązkowi temu podlega młodzież w wieku przedpoborowym (od 18 lat) następnie muszą się meldować poborowi, uznani przez komisję przeglądowo - lekarską za zdolnych do służby (kat. A) względnie uznani za czasowo niezdatnych (kat. B). Dalej wszyscy posiadający odroczenia terminu odbycia służby, zaliczeni do ponadkontyngentowych, stale urlopowani, zwolnieni do rezerwy (szeregowi do lat 40 oraz oficerowie do lat 50), zaliczeni do pospolitego ruszenia (szeregowi do lat 50 i oficerowie do lat 60).

Każdorazowa zmiana adresu oraz wyjazd do nowego miejsca zamieszkania winny być zameldowane w ciągu 8 dni.

Przybywający do Łodzi na krótkotrwały pobyt winni dokonać meldunku najpóźniej do 14 dni po wyjeździe z miejsca pobytu.

Osoby, które uzyskały na komisji przeglądowo - lekarskiej kat. E lub D w okresie lat 1921—1923 zwolnione są od obowiązku meldowania zmian miejsca zamieszkania.

Uchylający się od obowiązku meldunku będą pociągani przez władze administracyjne do odpowiedzialności karnej.

Wolne posady

Zarząd Związku Zawodowego „Praca Polska w Łodzi ul. Główna Nr. 48, tel. 65-05 podaje do wiadomości swych członków i sympatyków, że poszukuje od zaraz: 50 tkaczy wzgl. tkaczek na różne krosna; 5 skręcarek; 6 farbiarzy; 1 blacharza na fabr. roboty przy bębnach przędzal.; 1 stolarza - madelarza.

Zgłoszenia ze świadectwami w Sekretarjacie Związku ul. Główna Nr. 48 przez cały dzień.

Przegląd koni

Jutro, t. j. dnia 6 czerwca r. b. na przegląd koni o godz. 8-ej rano (plac przy zbiegu ul. Prezydenta Narutowicza i Tramwajowej) winny być doprowadzone konie z obrębu XIV Komisarjatu Policji Państwowej, należące do właścicieli lub posiadaczy o nazwiskach na litery:

A, B, C, D, E, F, G, H, I, J, K.

Osoby, uchylające się od stawienia do przeglądu koni, wymienionych w obwieszczeniu, będą karane w drodze administracyjnej w myśl art. 27 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 8 listopada 1927 r. grzywną do wysokości wartości konia, lub aresztem do 6 miesięcy, a w wypadkach szczególnie ciężkich obie kary mogą być stosowane obie kary łącznie.

Stan zdrowotny m. Łodzi

Znaczny wzrost wypadków zachorowań

W ciągu ubiegłego tygodnia, t. j. od 27-go maja do 2-go czerwca r. b. włącznie, w myśl obowiązujących przepisów, do Wydziału Zdrowotności Publicznej Magistratu zgłoszono następujące wypadki chorób zakaźnych:

dur brzuszny — 7 wypadków (11), płonica — 11 wyp. (4), błonica — 11 wyp. (15), odra — 36 wyp. (22), krztusiec — 4 wyp. (0), gorączka połogowa — 2 wyp. (0), róża — 1 wyp. (3), drętwica karku — 1 wyp. (0), czerwonka — 1 wyp. (0). Ogółem 74 wypadków (55).

Cyfry w nawiasach oznaczają ilość wypadków z poprzedniego tygodnia.

Jak wynika z powyższego zestawienia ilość wypadków chorób zakaźnych uległa zwiększeniu, w szczególności wzmogły się zachorowania dotyczące dzieci w wieku dziecięcym (płonica, odra).

Cech Mistrzów Rzeźniczych w Łodzi

zawiadamia swych członków, że we wszystkich sprawach ogłoszeniowych i reklamowych, winni się zgłaszać do sekretarjatu Cechu, ul. Kopernika 46.

Przed strajkiem

pracowników Zw. Inst. Użyt. Publ.

W związku z uchwałą zarządu okręgowego związku pracowników instytucyj użyteczności publicznej w sprawie poparcia akcji tramwajarzy odbędą się w bieżącym tygodniu zebrania poszczególnych sekcji, na których zapadną uchwały co do proklamowania akcji strajkowej dla poparcia ewentualnego wystąpienia pracowników tramwajowych. Strajk objąłby pracowników gazowni, pracowników teatralnych, pracowników telefonów oraz pracowników miejskich.

Na dzień jutrzejszy wyznaczone zostało specjalne posiedzenie okręgowego zarządu związku, na którem zapadną ostateczne uchwały co do programu akcji.

Zatarg w przemyśle metalowym

Metalowcy otrzymają taką podwyżkę jak włókniarze

W związku z wysuniętemi przez robotników przemysłu metalowego żądaniami podwyżkowemi, dowiadujemy się, iż łódzki oddział związku przemysłu metalowego skłonny jest udzielić robotnikom podwyżki w tej samej wysokości, jaką otrzymają obecnie włókniarze przy zlikwidowaniu zatargu.

Związek przemysłowców metalowych zamierza przy zawieraniu nowej umowy z robotnikami wysunąć zasadę, która obowiązywała dawniej, regulowania płac robotników łódzkiego przemysłu metalowego według stawek warszawskich.

Zasadniczym postulatem natomiast robotników przemysłu metalowego jest wyrównanie stawek łódzkich i warszawskich, które w obecnej chwili są o 15 procent wyższe.

Ważne dla cechów i gospód czeladzi!

Ogłoszenia i zawiadomienia wszelkiego rodzaju o zebraniach Cechów i gospód czeladzi administracja

„Hasła Łódzkiego"

umieszcza bezpłatnie.

Międzynarodowy kongres aktorski w Paryżu

W dniu 1 czerwca r. b. rozpoczęły się obrady w Paryżu II międzynarodowego kongresu aktorskiego (Międzynarodowej Unji Artystów Scenicznych). W kongresie tym wezmą udział przedstawiciele związków aktorskich Ameryki, Polski, Węgier, Czech, Austrji, Niemiec, Holandji, Norwegji, Danji, Szwajcarji, Finlandji, Szwecji, Belgji, Francji, Bułgarji, S. H. S.

Związek Artystów Scen Polskich reprezentować będzie na kongresie wiceprzewodniczący tego Związku, artysta Opery warszawskiej p. Franciszek Freszel. Program zjazdu obejmuje wiele sparw natury artystyczno-zawodowej i socjalno-społecznej. Kongres rozpatrywać będzie niezmiernie aktualne zagadnienia pracy filmowej, oraz udziału artystów scenicznych w produkcjach radjowych. Poruszone zostaną sprawy zabezpieczenia na starość, ustawy aktorskiej i t. p. Ze spraw artystycznych kwestje prądów w dziale reżyserji, gry scenicznej i wystawy. Poza kongresem gościnnie organizowanym przez francuski Związek Artystów, odbywać się będzie jednocześnie Kongres Teatralny, organizowany przez dyrektora teatru „Odeon" p. Gémier, który jednak niema nic wspólnego z powyższym kongresem organizacyj aktorskich.

Ministerstwo spraw zagranicznych w zrozumieniu konieczności wzięcia udziału w kongresie przedstawiciela Polski udzieliło Związkowi Artystów Scen Polskich wydatnej pomocy materjalnej.

Miłość cygańska

Niecodzienny wypadek zaginięcia dorosłego młodzieńca wydarzył się w Pszczynie, na Śląsku.

Syn zamożnego przemysłowca zaznajomił się z młodą 18-letnią cyganką Somą i zakochał się w niej. Gdy cyganie ruszyli w dalszą drogę, znikł również młodzieniec. Policja i ojciec zaginionego wyznaczyli nagrodę za odszukanie go.

Pożytek z szarańczy

Ktoby mógł przypuszczać, że szarańcza, od czasów biblijnych klęska Egiptu i innych południowych miejscowości, może się kiedyś na coś przydać? Otóż chemicy doszli do wniosku, że da się ona zużytkować na oliwę do smarowania motorów areoplanów. Oliwa z szarańczy ma się doskonale przeciwstawiać zimnu dużych atmosferycznych wysokości.

Szarańcza, przyzwyczajona do powietrznych podróży, będzie kontynuowała swe wycieczki w zmienionej postaci. Nawiedzane zaś dotąd przez nią miejscowości nie będą uważały ukazujących się na horyzoncie obłoków z tych insektów za klęskę, ale za złoty deszcz lecący z nieba.

NOWA KOMETA

Fatalna pomyłka astronoma

Pierwszą nową kometę w roku bieżącym odkrył astronom Reimann w lutym. Nowa kometa przedstawia się przy badaniu jej przez silny teleskop jako mały świecący punkcik na firmamencie niebieskim. Odległość jej od nas jest jeszcze bardzo wielka.

Kometa Reimanna została zaobserwowana też przerz innych astronomów, a położenie jej ściśle określono. Zabawna natomiast historja wydarzyła się na miesiąc przed odkryciem Reimanna astronomowi Philippoff z obserwatorjum w Algierze. Stwierdził on po przyjrzeniu się zdjęciu fotograficznemu pewnego wykrawka firmamentu, iż na płycie znajduje się jasny punkcik, otoczony mgławicą. Ponieważ na żadnej mapie gwiezdnej nie można było odnaleźć podobnego punkcika przeto Philippoff doszedł do wniosku, iż odkrył przy pomocy fotografji nowe ciało niebieskie, gwiazdę błędną. Określił na podstawie wyliczeń jej położenie i odległość od innych znanych ciał niebieskich. Teraz należało jeszcze odszukać nowego przybysza na niebie przy pomocy teleskopu, co byłoby już pewnym zupełnie sprawdzianem. Ale napróżno obszukiwano firmament, napróżno najsilniejsze teleskopy obserwatorjów europejskich prowadziły wywiad. Nowej gwiazdy nie można było znaleźć w żaden sposób.

Przy bliższem badaniu płyty fotograficznej wykryła się... niespodzianka. Okazało się oto, iż płyta była uszkodzona w omawianem miejscu i że Philippoff wziął mylnie odłupaną kruszynę powłoki srebrnej za fotograficzne odbicie komety. I tak zniknęła gwiazda Philippoffa, zanim ją jeszcze zdołało ujrzeć oko ludzkie.

Gejsze japońskie nie lubią sztucznego jedwabiu

Jeden z niemieckich statystyków obliczył, że gdyby jedwab, w który ubierają się dzisiejsze kobiety, miał być produktem jedwabników, to lasy morwowe, konieczne do wyżywienia jedwabników zającby musiały jedną dziesiątą część Europy.

Tu jednak przychodzi z pomocą sztuczny jedwab, produkowany masowo w Ameryce, w Niemczech, we Włoszech, we Francji; a ostatnio w Polsce, który skutecznie konkuruje z produkcją zagraniczną. Jedynie na Wschodzie gardzą kobiety jedwabiem sztucznym.

W Japonji, gdzie hodowla jedwabników jest bardzo rozwinięta, roczna produkcja tkanin jedwabnych wynosi zaledwie 4 miljony kilogramów, podczas gdy w Stanach Zjednoczonych wyrabiają około 34 miljonów kg. sztucznego jedwabiu, który śmiało może konkurować z najprzedniejszemi tkaninami wschodniemi.

Przed kilku tygodniami sprowadzili kupcy amerykańscy większą partję jedwabiu do Japonji i próbki materjałów przesłali gejszom (pannom) w jednej z herbaciarń w Jokohamie.

Straszny był skutek podarunku. — Miłe dziewczęta nietylko się obraziły, ale postanowiły zaprotestować czynnie przeciw „najazdowi" sztucznego jedwabiu.

O CO KTO WALCZY

Anegdoty czarnogórskie

Wybitny literat czarnogórski, M. Dawelicz, wydał niedawno ciekawy zbiór anegdot i opowiastek z życia czarnogórców, najbardziej wojowniczego i dzielnego szczepu jugosłowiańskiego. Z książki tej podajemy dwie anegdoty:

Podczas wojny światowej wzięli austrjacy do niewoli żołnierza czarnogórskiego z rodu Pjesziwców i z zawiązanemi oczyma odprowadzili go do sztabu.

— Dlaczego wy, czarnogórcy, walczycie? — spytał go któryś z oficerów sztabowych.

— My, panie, jesteśmy biedni i chcemy na wojnie zarobić. Ale dlaczego walczycie wy, skoro jesteście bogaci?

— My walczymy o honor i ojczyznę!

— No tak, każdy walczy o to, czego nie ma... — odpowiedział czarnogórzec.

* * *

Czarnogórcy są bardzo pewni siebie, co charakteryzuje doskonale następująca opowieść:

W czasie wybuchu wojny bałkańskiej przebywali dwaj czarnogórcy na robotach w Bułgarji. Zaczęli się naradzać, co powinni zrobić. Kosowo walczyło o wolność. Turcja się ruszała, więc im, ludziom wojowniczym, w żaden sposób nie chciało się pozostać bezczynnie w Bułgarji. Postanowili wobec tego zasięgnąć informacyj w czarnogórskiem ministerstwie wojny. Ponieważ zależało im na pośpiechu, wysłali telegram następującej treści: „Minister wojny. Cetyjna: Mamy przyjść tam, czy odrazu zaatakować z flanki?"

Z dziedziny przyrody

Skąd mrówki biorą wodę podczas posuchy

Wielu uczonych zastanawiało się już nad tem, skąd mrówki biorą wodę podczas posuchy. Dr, Livingstone przypuszczał, że umieją wytwarzać wilgoć syntetycznie. Ale dopiero teraz południowo-afrykański uczony Mr. E. N. Marais znalazł prawdziwe rozwiązanie tej zagadki. Oto co pisze o tem „Morning Post":

Znanym w południowej Afryce faktem jest, że nawet po trzyletniej posusze, gdy niema na widnokręgu ani jednego źdźbła zielonej trawy, gniazda białych mrówek są przesycone ciepłą parą wodną. Przypadek pozwolił p. Marais zgłębić tę zagadkę. W toku kopania studni na farmie transwaalskiej, dr. Marais i inni natrafili na szyb dwu i półcalowej średnicy, który biegł w głąb ziemi i prowadził z sąsiedniego mrowiska na przeszło 65 stóp głębokości, aż do miejsca, gdzie się znajdowała woda. W górę i w dół szybu wędrowały niezliczone szeregi termitów, transportując wodę do podlewania miniaturowych ogrodów w których hodują grzybki, stanowiące pożywienie tego gatunku mrówek. Przez znaczki porobione farbą anilinową na owadach, przekonano się, że mrówki pracownice, nie przerywały roboty ani dniem, ani nocą. Pół godziny trwa wędrówka mrówki do studni i z powrotem, już z załadowaniem pewnej ilości wody. W nocy szeregi stawały się gęstsze.— Widocznie robotnicy, w dzień zajęci inną pracą, w nocy zwiększali partję nosiwodów. Mr. Marais zauważył również, że jakkolwiek nawadniający szyb biegł linją zygzakowatą na zachód i wschód, nie było zakrętów ku północy i południu. Stąd uczony wnosi, że termówki. na równi z niektóremi mrówkami australijskiemi, ulegają wpływom siły magne-

Humor



WEDLE STAWU GROBLA.

Profesor Zygzikiewicz pracuje wieczorem przy biurku i strąca przypadkiem wielką księgę, która z hałasem upada na podłogę. Sprzątająca w sąsiednim pokoju służąca wbiega przerażona.

— O Jezuniu! Co się stało?

— Co? Nic, Marysiu, tylko książka upadła.

— No to chwała Bogu, bo tak huknęło, że myślałam, co pana szlag trafił.

CZUŁY ZIĘĆ.

— Czy to ty, mężu, wyciąłeś z gazety artykuł: Jak mogę dożyć do 100 lat?

— Tak jest, moje dziecko, ażeby go matka nie przeczytała.

F. Gerstaecker

Tahiti

(19)

Opracował *Roman Zrębowicz*

Romans z mórz południowych

Pewnego dnia Sadie została sama w domu i właśnie bawiła się z dzieckiem, gdy dał się słyszeć coraz bardziej zbliżający się tętent kopyt końskich, który umilkł nagle przed furtką ogrodową. Równocześnie usłyszała ożywioną rozmowę.

— Cudzoziemcy tu, u nas? — szepnęła do siebie zdumiona. Ile ci obcy przybysze wnieśli ruchu na te ciche wysepki? — dodała po chwili.

— Chyba tu — dał się słyszeć nagle od ulicy głos kobiety, mówiącej w języku francuskim, którym Sadie nauczyła się doskonale władać dzięki Renému. — Panie Belard, zsiadamy? Nieprawdaż?

— W każdym razie, jeśli jest taka wola pań — odparł jakiś męski głos — zdaje się, że jesteśmy u celu.

Sadie z dzieckiem na ręku wychyliła się z ganku. Ukryta za krzakiem jaśminowym, skąd można było obserwować ruch na drodze, ujrzała trzy panie i dwuch panów, zsiadających z koni. Sadie z dzieckiem na ręku wyszła na powitanie przybyszów z tradycyjnem, przyjaznem „Jovanna!"

— O, jakaś dziewczynka — zawołała jedna z dam, poprawiając swą długą amazonkę — ale, na Boga, Lucie, to jest tubylka, z a moim tahitańskim językiem niedaleko zajadę, znam tylko dwa wyrazy: Joranna i aita.

— Mówię po francusku — przerwała Sadie, lekko zarumieniona.

— Dziecko, a więc w istocie mówisz po francusku — zauważyła ze zdumieniem inna znowu kobieta, którą nazwano Lucie — i do tego tak wybornym akcentem; to bardzo pięknie, możesz nam więc powiedzieć, czy tu mieszka pan René Delavigne, i czy można mówić z jego żoną?

Sadie uśmiechnęła się, zrozumiawszy dobrze, że cudzoziemcy wzięli ją za służącą; toteż zapłoniwszy się aż po skronie, odparła z wrodzonym wdziękiem.

— Tu mieszkają państwo Delavigne.

— Ach, to zapewne jego córka? Rozkoszne maleństwo! — przerwała pani Belard, pochylając się nad dzieckiem.

— A pani Delavigne? — zapytała pani Brouard.

— Jestem nią — odparła Sadie.

— Ach, mon Dieu! — est-il possible?! — były pierwsze zdumione okrzyki pań i panów po nieoczekiwanem odkryciu, że René zaślubił tubylkę. Sadie rzecz wyczuła to, aniżeli zrozumiała, krew uderzyła jej do głowy, więc pochyliła się nad dzieckiem, aby ukryć swoje zawstydzenie. Obie jednak Francuzki opanowały się bardzo szybko, poczem wyciągając do Sadie ręce, pozdrowiły ją w sposób prawie serdeczny.

— A to pan Delavigne zgotował nam niespodziankę — zawołała pani Belard, śmiejąc się. — Witamy panią bardzo serdecznie. Jej mąż opowiadał panu już tyle dobrego o pani, nie wspomniał tylko o pochodzeniu jej, prawdopodobnie dlatego, abyśmy tem żywiej odczuli pani wdzięk.

Sadie odetchnęła lżej; przyjazne słowa, których sensu wprawdzie dokładnie nie zrozumiała, sprawiły jej niemałą przyjemność. Oddawna lękała się pierwszego spotkania z europejskiemi kobietami, o których jej René dużo opowiadał. Pierwsze wrażenie było trochę niepokojące, toteż milsze jej były serdeczne słowa. Jej proste, szczere serce nie znało fałszu, a tembardziej obłudy; toteż, wyciągnąwszy ku Europejkom rasowe rączęta, rzekła z czarującą otwartością:

— Renému będzie bardzo przykro, że go panie nie zastały, ale proszę przynajmniej wypocząć u nas. Oddam tylko dziecko piastunce i przyniosę ciastek za chwilę.

— Rozkoszne kobieciątko — oświadczył pan Belard, uśmiechając się — Delavigne posiada istotnie dobry smak; a jak świetnie ona mówi po francusku.

— Mógłby był pan Delavigne przynajmniej wspomnieć o jej pochodzeniu — zauważyła Mrs. Noughton, Amerykanka, która dotychczas ze Sadie żadnego nie zamieniła słowa — byłby przynajmniej obu stronom zaoszczędził zakłopotania.

— Miły Boże — broniła Renégo pani Belard — tu, na wyspie stosunki się tak układają, że trzeba na wiele rzeczy zamykać oczy i nie być tak przeczuloną. Dużo tu węzłów łączy Europejczyków z tubylkami.

— Ale, poco łamać sobie nad tem głowę— przerwał starszy pan Brouard, małżonek o wiele młodszej od niego Lucie Brouard — jeśli się jest w Rzymie, należy żyć jak Rzymianie, powiada stare przysłowie. Pani Delavigne, młoda, urocza kobietka może śmiało zawrócić głowę najopornieszemu mężczyźnie.

— A na jak długo? — wtrąciła pani Belard, — uśmiechając się ironicznie.

— Na jak długo? — powtórzył zapytany w tonie powolnym, wzruszając ramionami — nie jestem ani wróżbiarzem, ani astrologiem; są to sprawy rodzinne, i nie jeden Malajczyk mógłby mieć równe prawo zwrócić się z takiem pytaniem do nas, Europejczyków — na jak długo? Powinnibyśmy wogóle to ważne zagadnienie gruntowniej brać pod uwagę przy naszych ceremonjach ślubnych — na jak długo? Musimy się zadowolić myślą obecną i nie troszczyć się nadmiernie o to, co będzie z nami w przyszłości.

— Ale przecież to jest tylko Malajka — zauważyła Mrs. Noughton, z właściwą mieszkańcom Stanów Zjednoczonych niechęcią.

— Gdybym wiedziała o tem wcześniej, bym tu nie przyjeżdżała.

— Mrs. Noughton — zauważyła pani Belard — musi pani jednak zważyć, że pan Delavigne wcale nas do siebie nie zapraszał, a więc żadnej pod tym względem nie ponosi winy.

— Atention, Medames! — przerwał nagle stłumionym głosem pan Brouard; Sadie bowiem pojawiła się w tym momencie na progu domu, a za nią chłopak, niosący tacę z winem i owocami.

— Tak, Mataoti — zawołała do niego Sadie po tahitańsku — usłuż panom sprawnie, jak ty to umiesz, poczem zwracając się do gości, dodała:

— Dlaczegóż państwo jeszcze nie usiedli, proszę bardzo podać mi swoje kapelusze i rozgościć się wygodnie; nie możemy się Renégo rychło spodziewać, udał się on bowiem wraz z panem Levevre do Papeete, na jakieś polityczne zebranie.

— A to znakomite! — śmiał się pan Belard — a myśmy właśnie wyjechali, aby uniknąć tego politycznego konwentyklu. W rezydencji ma się dziś odbyć formalna komedja, a ponieważ mają w niej misjonarze odegrać główną rolę, dlatego słusznieśmy się lękali, że przedstawienie będzie zbyt nudne.

— Proszę bardzo nie wzgardzić tym skromnym poczęstunkiem — prosiła Sadie, obawiając się, ażeby rozmowa nie zeszła na tory religijne — René ucieszy się niezmiernie, gdy się dowie, że się państwu u nas podobało.

(D. c. n.)

Teatr Lit.-Art.



w ogrodzie

Cegielniana 16

pod dyrekcją

Walerego Jastrzębca

Występy znakomitej artystki teatrów paryskich **JADWIGI HRYNIEWICKIEJ**

i ulubieńca Łodzi

Czesława Skoniecznego oraz pożegnalne występy Władysławy Jaśkówny i Czesławy Popielewskiej

Program № 21 p. t.

„PRZECIERA SIĘ"

Wielka rewja w 14-tu częściach.

Udział bierze cały zespół z W. Jaśkówną, Cz. Popielewską, Hanką Runowiecką, S. Belskim, Gustawem Cybulskim, S. Laskowskim, S. Sielańskim, Czesławem Skoniecznym oraz znakomita para baletowa Nasiołowska-Wierzyński na czele.

Letnia scena pod dachem w zupełności zabezpieczona od deszczu. Codziennie 2 przedstawienia o godz. 8 i 10. W niedziele i święta 3 przedstawienia o godz. 8, 8 i 10 wiecz. Kasa sprzedaje bilety od godz. 4-ej popołudniu.

Do P. T. Prenumeratorów

zamiejscowych

Uprzejmie prosimy o wpłacenie zaległej prenumeraty, zapomocą przesyłanych czeków P. K. O. najpóźniej do dnia 15 czerwca r. b.

Wrazie nieuiszczenia należności w tym terminie, zmuszeni będziemy wstrzymać wysyłkę pisma.

Administracja.

„Wolny Cech Kuchmistrzy Katowice"

poleca swoich członków

na posady stałe i sezonowe

Zapotrzebowania kierować do kancelarji Cechu Kuchmistrzy Katowice, Marjacka 3, I p.

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

Od wtorku, dnia 5-go do poniedziałku dnia 11-go czerwca 1928 r. włącznie

Wielki dramat z życia emigracji rosyjskiej w Paryżu

Książę Orłow

W ROLACH GŁÓWNYCH:

Lowel Sherman, Paulina Gardon, John Harron, Gertruda Astor i Frances Raymond.

NASTĘPNY PROGRAM: **Dama w wagonie sypialnym**

Początek seansów w dni powszednie o g. 5,30, 7,15 i 9; w dni świąteczne o godz. 3, 5, 7 i 9.

203

Do akt № 5 1926 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, **Leonard Naborowski**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 20 czerwca 1928 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Rokicińskiej № 43, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Dawida Myślibórskiego, składających się z różnych mebli i pianina ocenionych na sumę 1060 zł.

Łódź, dn. 29 maja 1928 r.

KOMORNIK
L. Naborowski.

Do akt № 684 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 czerwca 1928 r, od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza № 9 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Firmy „M. Besser i Sz. Proport" i składających się z kasy ogniotrwałej i urządzenia biura, ocenionych na sumę 910 złotych.

Łódź, d. 4 czerwca 1928 r.

KOMORNIK
A. Łagodziński.

Kawiarnia WARSZAWIANKA

Zielona 12

Hotel oficerski

Smaczne obfite i tanie

Obiady i kolacje

Kuchnia warszawska

oddzielne pokoje do śniadań i kolacji.

Koncert radjo.

Dr. Heller

Choroby skórne i weneryczne

ul. Nawrot 2

do 10 r. 1—2 i 4—8 Dla pań spec. od godz. 4—5 po poł. dla niezamożnych

Ceny lecznic.

Do akt № 1727 1927 r.

Ogłoszenie

Komornik przy Sądzie Okr. w Łodzi **Leon Wąsowski** zamieszkały w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 10 na zasadzie art. 1030 U. P C. ogłasza, że w dniu 14 czerwca 1928 r., od godz. 10-ej z rana w Łodzi przy ulicy Kilińskiego 30 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości należących do Hersza Bławata i składających się z mebli oszacowanych na sumę 550 zł.

Łódź, d. 1 czerwca 1928 r.

KOMORNIK
L. Wąsowski

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **Leon Wąsowski**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 10, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 19 czerwca 1928 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 20 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Abrama Hersza Kohna i składających się z 50 sztuk towaru jedwabnego i 500 szalików damskich jedwabnych, oszacowanych na sumę zł. 7000.

Łódź, dn. 1 czerwca 1928 r.

KOMORNIK
L. Wąsowski.

Pracownia listew na ramy do obrazów

I. Krężlewski i Z. Zagańczyk

ul. Podleśna 10

Róg Żeromskiego, dawniej Pańska.

Ceny konkurencyjne

Okazja!

Przy ul. Ogrodowej Nr. 26

w podwórzu II piętro

u **A. Przybycina**

można dostać

Obrazy, lustra, landszafty

za wkładem 6 i 10 zł. po 2 złote i po 5 złot. tygodniowo.

Miejski Kinematograf Oświatowy

WODNY RYNEK (róg Rokicińskiej)

Dojazd tramwajami № 16 i 10. Tel. 18-26.

Od wtorku, dn. 5-go do poniedziałku, dn. 11-go czerwca 1928 r. włącznie

Dla dorosłych początek seansów o godz. 18, 20 i 22. program № 20

MORZE

Dramat w 8 aktach według powieści Bernarda Kellermanna

W rolach głównych:

Olga Czechowa, A. Polntner i H. George

Dla młodzieży pocz. seansów o g. 14 i 16

Gwałtu, co się dzieje!

Komedja w 8 aktach.

W roli głównej: HAROLD LLOYD.

Ceny miejsc dla młodz.: I-25, II-20, III-10 gr

Ceny miejsc dla dorosł.: I-70, II-60, III-30 gr

W poczekalniach kina codz. do godz. 22 audycje radjofoniczne.

201

Spólnik (czka)

do sklepu maszyn i żelaza z 10 do 15,000 zł. poszukuje właściciel posiadłości. Zgłoszenia do firmy S. Szmyt, Nakło, Noteć, ul. Dąbrowskiego 294/5. 500

Panie — Panowie

inteligentni na dobrą prowizję potrzebni. Zgłaszać się Łódzka Agencja Wydawniczo-Reklamowa, Piotrkowska 85, od 10 — 13 i 16 — 18.

Dr. med.

LUBICZ

Cegielniana 43
Tel. 41-32.

Specjalista chorób skórnych, *wenerycznych i moczopłciowych*. Naświetlanie lampą kwarcową,

Przyjmuje od g. 8 do 10 rano i od g. 5—8 wiecz.

Dla pań od 3—5 oddzielna poczekalnia.

Doktór Klinger

Choroby weneryczne, skórne i włosów leczenie lampą kwarcową

Andrzeja № 2.

Tel. 32-28.

Godziny przyjęć: od 1.30 — 2.30 dla Pań od 6—8 dla panów, W niedziele i święta od 10—12.

498

Dr. med.

STUPEL

Szkolna 12.

Choroby włosów, skórne, weneryczne *i moczopłciowe*. Naświetlania lampą kwarcową i prom. Roentgena.

(egzematy nowotwory złośliwe)

Przyjmuje od 12—3 i od 6—9 po poł. 324

Ogłoszenia drobne

Kupno

Kupię

okazyjne w dobrym stanie kufer podróżny, wiadomość w administracji pisma.

Sprzedaż

Do sprzedania

4-lampowy Radjoaparat z akumulatorem i słuchawkami za zł. 280.—Wiadomość ul. Szkolna № 25, St. Kabat, między godz. 1—2 i 7—9 wiecz.

Taksówka

(Ford) na chodzie do sprzedania. Wiadomość, ul, Grabowa 8.

Zgubione dokumenty

Tulke Bogumił, zagubił kwit, wydany przez elektrownie, na zł. 80.—, złożone jako kaucja za licznik, Rzgowska 43. 515

Zagubiono matrykułę, wydaną przez Gimnazjum R. Sobolewskiej, na imię Anny Słomińskiej. 516

Różne

Poszukuję

pokoju w śródmieściu z niekrępującem wejściem oferty sub, „Potrzeba" do adm. „Hasła Łódzkiego"

Wydzierżawię piwiarnię lub restaurację w punkcie, dzielnicy robotniczej Warunki do umowy. Oferty do „Hasła Łódzkiego" pod „Piwiarnia" 474

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie	zł. 2.60
Zamiejscowa	3.—
Zagranica	5.70
Odnoszenie do domu	0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

	groszy		łam.	
Przed tekstem	40	groszy za wiersz milimetr.	1 łam.	(strona 4 łamy)
W tekście	40	" " "	1 "	" 4 "
Nadesłane	30	" " "	1 "	" 4 "
Za tekstem	30	" " "	1 "	" 4 "
Nekrologi	30	" " "	1 "	" 4 "
Komunikaty	30	" " "	1 "	" 4 "
Zwyczajne	8	" " "	1 "	" 10 łamów

Drobne 5 gr., poszukiwanie pracy 3 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30% drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50% drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100% drożej.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny: **Stanisław Paciorkowski.**

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi.
Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.

Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**